

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 39

Warszawa, piątek 19 maja 1950 r.

Rok VI

Koszykarki w Budapeszcie i w finale

Rozpoczynamy mecz z Izraelem

Sportowcy radzieccy wzywają do wzmocnienia walki o Pokój

— W IMIENIU sportowców radzieckich, uczestników Jubileuszowego Turnieju PZB, pozwalam sobie złożyć Wam serdeczne pozdrowienia — rozpoczął swe przemówienie na akademii w Teatrze Narodowym Dyrektor Dep. Sportu Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej ZSRR — Gromadzki.

Zakończone w dniu dzisiejszym spotkania w ramach Turnieju Jubileuszowego PZB, organizowane przez Główny Komitet Kultury Fizycznej i PZB, stały na wysokim poziomie sportowym i cechowała je przyjacielska atmosfera.

Spotkania przyczyniły się do dalszego umocnienia więzów przyjaźni między uczestnikami Turnieju i ścisłego nawiązania kontaktów sportowych, oraz wymiany doświadczeń czołowych bokserów.

ROZWÓJ sportu pięściarskiego w Polsce datuje się od 30 lat, lecz prawdziwy rozwój boks i jego umasowienie jest dopiero zasługą ustroju Demokratycznej Polski Ludowej, albowiem świat pracy, cała młodzież Polski tylko teraz ma nieograniczoną możliwość rozwoju duchowego i fizycznych potrzeb.

Z całą przyjemnością konstatuję, że Jubileusz swój bokserzy polscy powitali poważnymi sukcesami, tak w dziedzinie umasowienia swoich szeregów, jak i podwyższenia swego poziomu mistrzowskiego i technicznego.

Dobrze zaprezentowali się zawodnicy Demokratycznych Węgier i Demokratycznej Rumunii, wykazując wysoką klasę sportową. Zespoły Finlandii i Szwecji były również na wysokim poziomie.

W imieniu milionów radzieckich sportowców i delegacji radzieckich

Na zakończenie Międzynarodowego Turnieju PZB, Polskiego Związku Bokserskiego zorganizował w Teatrze Narodowym im. Wojska Polskiego w Warszawie uroczystą Akademię Jubileuszową.

Na akademii przybyli władze GKKF, z przewodniczącym pos. Motyką na czele, przedstawiciele związków sportowych, zrzeszeń i klubów, władze PZB oraz liczni działacze, zawodnicy i sympatycy sportu bokserskiego.

Akademii zabrał głos PZB — Jędrzejewski, podkreślając doniosłą rolę kultury fizycznej w ustroju ludowym oraz opiekę, jaką otacza Polska Ludowa wychowanie fizyczne i sport. Mówiąc o znaczeniu, zakończonym przed kilkoma godzinami turnieju, mówił o podniesieniu, że stał się on wielką manifestacją braterstwa narodów w walce o pokój. Turniej wykazał doskonałą postawę pięściarzy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

pięściarzy — uczestników turnieju pozdrawiam pięściarzy Demokratycznej Polski i działaczy sportowych w Dniu Jubileuszu XXX-lecia, składając najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju i umasowienia sportu pięściarskiego.

Nasze spotkania sportowe odbywały się w czasie, kiedy z każdym dniem wzrastała walka narodów o pokój. Na zakusy imperialistów, dążących do rozpętania nowej wojny, bojownicy pokoju odpowiadają zdecydowanym zespołami swoich szeregów i wzmocnieniem swojej aktywnej walki, w obronie

NA STR. 2

3 finalistów turnieju

BULAKOW: — *Lubię walczyć na świeżym powietrzu. W Związku Radzieckim większość imprez bokserskich odbywa się na wielkich stadionach od wczesnej wiosny. W Warszawie walczyło mi się doskonale. Moi przeciwnicy stanowili bardzo wyrównaną klasę, tak, że trudno któregoś z nich wyróżnić.*

CHANUKASZWILI: — *Socze wiński to wielki talent. Chłopak ma wielką przyszłość przed sobą. Rzadko kiedy ogląda się taką agresywność połączoną z przytomnością umysłu. Jego błędy można złożyć na karb młodości i niedoświadczenia. Organizacja na stadionie bardzo sprawna.*

ANTKIEWICZ: — *Jestem bardzo szczęśliwy. Przeciwnik moją to twarda sztuka, jak zresztą wszyscy bokserzy radzieccy. Przeżyłem nie jeden ciężki moment pod gradem jego ciosów, ale jakoś poszło.*

BUDAI: — *To była moja 250 walka i należała do najcięższych. Miednowo to istny huragan i musiałem wysłać całą przytomność umysłu żeby uniknąć jego morderczych ciosów. Uważam jednak, że Mulin jest lepszym bokserem od Miednowa; jest szybszy.*

LINCA: — *Wiem, że mój przeciwnik Szczerbakow jest w tej chwili lepszym i bardziej rutynowanym przeciwnikiem ode mnie i dlatego zwycięstwo nad nim napelnia mnie wielką radością. Do ostatniej chwili nie mogłem go nie uwierzyć. Będę pracował nad sobą, żeby nabrać techniki.*

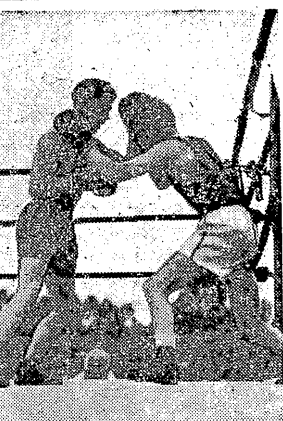
PAPP: — *Nowara bronił się doskonale i nie mogłem się do niego dobrać przez dwie rundy, dopiero w trzeciej przebiłem się przez jego gardę i ułokowałem kilka ciosów. Jest to tym niebezpieczniejszy bokser, że umiejętnie przechodzi z obrony do ataku. Była to moja 230. walka. Dotychczas przegrałem ich 7. Z zawodu jestem urzędnikiem kolejowym.*

SZYMURA: — *Tak mi żal Grzelakowego oka, że popsuło mi to całą radość z odniesionego zwycięstwa w tym turnieju. Przeżyłem w tym spotkaniu ciężkie chwile, bo Grzelak wciąż się poprawia.*

SOCZIKAS: — *Moi przeciwnicy nie byli niebezpieczni, ale też nie można im było zadać czystego ciosu, bo „kleili się” przez wszystkie rundy. Z turnieju wywożę bardzo miłe wspomnienia. Na każdym kroku spotykałem się z wielką wazszą gościnnością. (S.)*



70.000 osób na stadionie wrocławskim podczas meczu piłkarskiego z Rumunią.
Foto E. Franckowiak - API



Pojedynek Bułakow — Hämmäläinen stał się walką o prymat much w Europie.
Foto E. Franckowiak - API

Punktacja drużynowa Turnieju Jubileuszowego PZB jest następująca:

- 1) ZSRR - 34 pkt.
- 2) Polska - 27 pkt.
- 3) Węgry - 16 pkt.
- 4) Rumunia - 11 pkt.
- 5) Finlandia - 6 pkt.
- 6) Szwecja - 4 pkt.

Grodzińska

Dziś

na str. 5

Na starcie pucharu Davisa Rozpoczynamy mecz z Izraelem

P O PRZERWIE od r. 1946 nastąpi dziś start tenisistów polskich w rozgrywkach o puchar Davisa. Naszym przeciwnikiem jest reprezentacja Izraelu. O korzystnym losowaniu Polski w tegorocznych rozgrywkach pucharowych pisaliśmy już niejednokrotnie. Niewątpliwie, przeciwnik nasz należy do grupy tych zespołów, które Polska powinna pokonać.

W przeddzień dzisiejszej premiery pucharowej odwiedziliśmy korty Lege, by podpatrzeć trening naszych dzisiejszych przeciwników.

Kort boczny tonie w potokach słońca. Trenują Weiss i Buntmann. Weiss jest średniego wzrostu, ciemnym i silnie opalonym brunetem. Zdobył w latach 48 — 49 mistrzostwo swego kraju. Dość silny forhand, lekko podcięty bakhand. Serwis prosty, zupełnie bez liftu. Przynajmniej tak Weiss serwuje w czasie treningu.

Po drugiej stronie siatki uwija się Buntmann. Młody chłopiec w wieku około 20 lat. Blondyn, wysoki. Wolny, ale dość silny forhand, bakhand nieco słabszy, przy tym lekko podcięty. Przy serwisie Buntmann podrzuca piłkę wysoko w górę, uderza silnie, ale serwis nie ma dynamicznej sily.

Obaj gracze Izrael próbują dość częstych ataków przy siatce, gdzie demonstrują celne woleje i dość precyzyjne smecze.

Oto dzisiejsi przeciwnicy Skoneckiego i Piątka...

ZNAJOMY SKONECKIEGO

Po treningu prosimy Weissa i Buntmanna o krótką rozmowę. Weiss narzeka na formę, chwali stan kortu. Opowiada o tegorocznych przygotowaniach do meczu z Polską.

— W zimie uczestniczyliśmy w turniejach w Indiach. W głównym turnieju w Bombaju ja przegrałem z Hindusem Maresz — Kummara, a Finkelkraut z doskonałym Misra.

— Czy Finkelkraut jest lepszy od Buntmanna? — pytamy Weissa.

— Buntmann wystąpi przeciw Polsce — pada odpowiedź.

Buntmann jest studentem w Tel Avivie, a Finkelkraut spotkał się raz ze Skoneckim w 1947 r. w Wimbledonie i przegrał w 2 rundzie.

(Dalszy ciąg na str. 2-cj)

Program Davisa

Program meczu tenisowego o Puchar Davisa Izrael — Polska:
piątek 19.5. godz. 15.30 Weiss — Skonecki i Buntmann — Piątka.
sobota 20.5. godz. 16.30 gra podwójna (pary deblowe nie zostały jeszcze ustalone) oraz gra pokazowa.
niedziela 21.5. godz. 15.30 Buntmann — Skonecki i Weiss — Piątka.

Cios decydujący

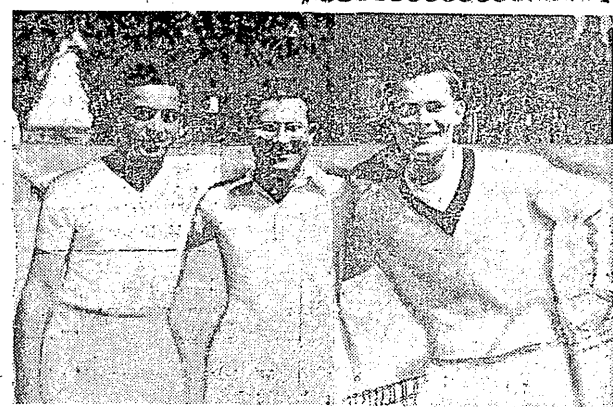
TURNIEJ pięściarski 6 państw. Przez rozpięty na boisku WP ring w ciągu 5 dni, przewinęło się co najmniej zawodników. Uwaga widzów skierowana była na bokserów radzieckich, ich walkę, ich zaciętą, twardą postawę, która w rezultacie dała drużynie walne zwycięstwo. Czy widzieliście jak przegrał Szczerbakow, jak ten renomowany zasłużony sportowiec przyjął tę porażkę, która, bądź co bądź, sprawiła mu z pewnością przykrość. Widzieliśmy przecież wszystkich; miły, serdeczny uśmiech, ani cienia niezadowolenia czy grymasu. Obłą ramieniem szczęśliwego młodego Rumuna Linca, gratyfikując mu serdecznie. My przecież wiemy, że wielkie gwiazdy rzadko umieją tak przegrać, zwłaszcza, gdy porażka jest nieznaczna i gdy zdarzyła się przypadkowo.

W finale turnieju widzieliśmy najwięcej bokserów radzieckich, widzieliśmy polskich, węgierskich, rumuńskich, widzieliśmy Finów. Ale w innym finale tej wspaniałej imprezy zobaczyliśmy wszystkich uczestników, zobaczyliśmy ich na uroczystej akademii w Teatrze Narodowym, gdzie również pokazali nam swą walkę, naszą wspólną walkę o Pokój i sprawiedliwość dziejową. To był końcowy najsilniejszy akord turnieju, potężny cios wymierzony zbiorową siłą rewolucyjnych, młodych pięści w zmurszały, podły światek podlegający wojennym. Ręce, jeszcze gorące od braterskiego współzawodnictwa na ringu entuzjastycznie chwyciły pióra, by podpisać Apel Sztokholmskiego Kongresu Pokoju.

E. Tr.



Woźniak stoczył zaciętą walkę z Secosanem.
Foto E. Franckowiak - API



Reprezentacja tenisowa Izraela — pierwszy przeciwnik Polski w Pucharze Davisa. Stoją od lewej: Weiss, Finkelkraut i Buntmann.

Foto E. Franckowiak - API

Wezwanie radzieckich sportowców

dokumentacja ZE STR. 1

pokoju przeciwko podlegaczom wojennym.

Obowiązkiem wszystkich narodów, dających do utrwalenia pokoju, jest napiętnowanie podlegaczy wojennych.

Radziecy sportowcy wzywają sportowców wszystkich narodów do jeszcze większego wzmocnienia aktywności w walce o pokój.

Podniesiemy jeszcze wyżej sztandar walki o pokój, o wolność narodów.

Niech żyje przyjaźń Narodów całego świata.

Niech żyje Prezydent Polski Demokratycznej — Bolesław Bierut.

Niech żyje Wielki Wódz całej postępowej ludzkości — tow. Stalin.

Następnie przemówił najstarszy pięściarz reprezentacji Polski — Franciszek Szymura:

„W imieniu polskich sportowców pozdrawiam przedstawicieli zagranicznych ekip oraz zawodników, biorących udział w Turnieju Bokserskim, z okazji XXX-lecia istnienia Polskiego Związku Bokserskiego. W imieniu tychże sportowców proszę o przekazanie naszych zapewnień swojemu kolegom, sportowcom w kraju, że rozwijający się ruch sportowy w Polsce Ludowej stoi twardo i nieustępliwie w szeregu Międzynarodowego Obozu Pokoju, któremu przewodzą Związek Radziecki i Wielki Stalin.

Dla zadokumentowania naszej gotowości do obrony pokoju składam swój podpis pod uchwałami Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i wzywam wszystkich sportowców, milujących pokój, do podpisania listy.

Niech żyje pokój. Niech żyje i rozwija się Międzynarodowy Front Obrońców Pokoju.

Zebrał pięściarzy i publiczność na widowni skanduje: Pokój — Pokój — Pokój.

Do stołki podchodzą pierwsi pięściarze Związku Radzieckiego, aby złożyć podpisy pod Apelem Pokoju. Następnie podpisują wszyscy zawodnicy węgierscy, rumuńscy, fińscy, szwedzcy i polscy. Drużyna polska intonuje Hymn Młodzieży Demokratycznej, który podchwytyją wszyscy uczestnicy.

KLASYFIKACJA TURNIEJU

MUSZA

- 1) Bułakow (ZSRR).
- 2) Ripka (Rumunia).
- 3) Härmäläinen (Finlandia).
- 4) Woźniak (Polska).
- 5) Badnai (Węgry).
- 6) Secosan (Rumunia).

KOGUCIA

1. Chanukaszwili (ZSRR)
2. Pirynen (Finlandia)
3. Soczewski (Polska)
4. Erdel (Węgry)
5. Dutva (Finlandia)
6. Svedberg (Szwecja)
7. Toma (Rumunia)

PIORKOWA

1. Antkiewicz (Polska)
2. Aristagjan (ZSRR)
3. Panke (Polska)
4. Farkas (Węgry)
5. Fiat (Rumunia)
6. Hurri (Finlandia)

LEKKA

1. Budai (Węgry)
2. Miednow (ZSRR)
3. Mulin (ZSRR)
4. Sadowski (Polska)
5. Rizea (Rumunia)
6. Heikkilä (Finlandia)
7. Lehtinen (Finlandia)

POLŚREDNIA

1. Linca (Rumunia)
2. Szczerbakow (ZSRR)
3. Krawczyk (Polska)
4. Marton (Węgry)
5. Larsson (Szwecja)
6. Tiliander (Finlandia)
7. Laine (Finlandia)
8. Blom (Szwecja)

SREDNIA

1. Papp (Węgry)
2. Nowara (Polska)
3. Sliczew (ZSRR)
4. Tita (Rumunia)
5. Sjölin (Finlandia)
6. Andersson (Finlandia)
7. Sapoczi (Węgry)

POLCIEKA

1. Szymura (Polska)
2. Grzelak (Polska)
3. Stiepanow (ZSRR)
4. Jegorow (ZSRR)
5. Storm (Szwecja)
6. Ojanen (Finlandia)
7. Ciobotaru (Rumunia)

CIEZKA

1. Soczikas (ZSRR)
2. Kapoesci (Węgry)
3. Drapala (Polska)
4. Boghita (Rumunia)

Ostatnie godziny przeddavisowe Optymizm po obu stronach ale... Polska ma większe szanse niż Izrael

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Do rozmowy przyłącza się prezes Federacji tenisowej państwa Izrael, dr Lange. Przechodzimy na inne tematy.

SPRAWDZILI NA WŁASNE OCZY

— Chwalimy sobie bardzo przyjęcie w Warszawie — mówi dr Lange. Mili zdziesiąt jesteśmy popularności ciału tenisa w Polsce. Przecież na meczu z Rumunią trybuny wypełniły się, podobnie, jak i o jej imponującej odbudowie. Podczas pobytu mieliśmy okazję sprawdzić to na własne oczy. Wielkie wrażenie zrobiły na nas ruiny getta.

DR LANGE ZAPOWIADA WALKĘ

CO SĄDZI pan o wyniku meczu z Polską?

Dr Lange rozpoczyna od ogólników — w rodzaju: walka na korcie będzie odpowiednią, w końcu rzuci zdanie:

Tenisistów polskich bliżej nie znamy. Obserwowaliśmy Skoneckiego i Piątkę w spotkaniach z Rumunami. Wydaje mi się, że Skonecki grał poniżej swych możliwości. Jak wypadnie w próbie pucharowej?

Puchar Davisa wymaga od graczy maksimum umiejętności i opanowa-

nia nerwów. Kiedy zawodzą nerwy, mogą i zawieść wszelkie obliczenia.

Będziemy starali się uzyskać jak najlepszy wynik. Nie rezygnujemy ze zwycięstwa już przed walką.

W domku klubowym zastajemy naszą drużynę przy obiedzie. Zaczynamy od Skoneckiego.

— Czym tłumaczy pan tak słabą formę w meczu z Włochami?

Skonecki odpowiada bez namysłu: nie chcę tłumaczyć swojej porażki. Przed meczem z Rumunami odczuwałem lekkie przetrenowanie. Tak forsuje jak ostatnio — nie trenowałem nigdy w życiu.

— A co myśli pan o wyniku meczu z Izraelem?

— W piątek o godzinie 20 będzie można w przybliżeniu określić wynik spotkania.

Piątek zadowolony jest ze swej kondycji. Czuje teraz całą korzyść miesięcznego treningu w Związku Radzieckim — mówi.

Na pożegnanie Skoneckiego dorzuca: my tenisiści cieszymy się, że tenis tak zyskał na popularności. Przecież na meczu z Rumunią na trybunach mieliśmy komplet...

Wydaje się nam, że zdanie to, po wiedzieliśmy niechęć, najlepiej charakteryzuje nastroje naszej drużyny tenisowej, która należała do przy-

gotowana stała do dzisiejszego meczu z silną wolą uzyskania zwycięstwa.

★

WARSZAWA widziała nie jeden wielki mecz tenisowy. Na korcie przy ul. Myśliwieckiej gościli mistrzowie świata i triumfatorzy pucharu Davisa. Byliśmy świadkami nie jednej wspaniałej walki, nie jednego pojedynku, którego losy ważyły się do ostatniej piłki.

Mecz tenisowy wymaga specjalnej atmosfery. Stwarzają ją gracze i publiczność. Specjalną rolę do spełnienia mają i sędziowie liniowi.

Nie ulega wątpliwości, iż pierwszy akt dzisiejszej premiery pucharowej będzie miał godną oprawę i nastrój, nastrój sportowej walki o dużą stawkę.

ZWYCIĘSTWO PRZYCHODZI PO MECZOWEJ PIŁCE

A na marginesie naszych nadziei na mecz w ćwierćfinale z Irlandią?

Wierzmy w zwycięstwo w spotkaniu z tenisistami państwa Izrael, ale wiara i zbyt pewność siebie, to rzeczy wiele się od siebie różniące.

Kiedyś, było to przed wielu la-

ty, polska reprezentacja tenisowa wyjeżdżała do Hagii na mecz z Holandią w nastrojach zwycięskich, jeszcze przed rozpoczęciem spotkania. Nastrój powrotu był minorowy. Przegraliśmy 2:3.

Zwycięstwo jest wówczas naszym udziałem, kiedy podajemy już rękę przeciwnikowi ponad siatką, po słowach sędziego: gem, set i mecz...

Zwycięstwo — wyliczone nie przez sędziów, lecz przez pewność w siłę swych umiejętności lub słabość przeciwnika — często zamienia się w niespodziewaną i gorzką porażkę.

Wiara w sukces Polski, poparta nieustępliwą walką od pierwszej piłki — winna otworzyć drogę Skoneckiemu i Piątkowi do upragnionego przez nich meczu z Irlandią w Warszawie.

Tom.

Polska w Pucharze Davisa

Polska drużyna Davis — cupowa rozegrała 24 mecze, zwyciężając 8 razy i w 16 spotkaniach doznając porażki.

W kraju rozegrano 15 spotkań (14 w Warszawie i 1 w Katowicach). Bilans: 9 porażek i 6 zwycięstw, zagrano (9—7 porażek i 2 zwycięstw).

1925	Polska — Anglia 0:5
1926	Polska — Anglia 0:5
1927	Polska — Belgia 0:5
1928	Polska — Dania 0:5
1929	Polska — Anglia 0:5
1930	Polska — Rumunia 3:2, Polska — Anglia 0:5
1931	Polska — Norwegia 3:0, Polska — Dania 2:3
1932	Polska — Holandia 4:1, Polska — Anglia 1:4
1933	Polska — Holandia 2:3
1934	Polska — Włochy 2:3
1935	Polska — Belgia 4:1, Polska — Estonia 5:0, Polska — Grecja 5:0, Polska — Poł. Afryka 2:3
1936	Polska — Austria 2:3
1937	Polska — CSR 0:5
1938	Polska — Dania 5:0, Polska — Włochy 2:3
1939	Polska — Holandia 4:1, Polska — Niemcy 2:3
1947	Polska — Anglia 2:3
1950	Polska — Izrael?

Polska - Węgry Polska - CSR w tenisie stołowym

W sobotę i niedzielę odbędą się w sali Ogniska w Warszawie międzynarodowe mecze tenisa stołowego: sobota, 20 bm. godz. 19.00: Węgry — Polska drużyn męskich i CSR — Polska kobiet; niedziela, 21 bm., godz. 10.30: CSR — Polska drużyn męskich i turniej indywidualny kobiet.

Drużyny wystąpią w składach: CSR: Vana, Andreadis, Tereba, Krejcova, Cedlova.

Węgry: Soos, Sido, Kocian, Gizi, Farkas.

Polska: Otremba, Kawczyk, Gayer, Gaj, Arbach, Bojanowska, Orłowska.

WROCŁAW, 18.5. (Tel. wł.) W Hali Ludowej odbył się drugi występ pingpongistów czeskosłowackich, z mistrzem świata Vana na czele. Po rozgromieniu reprezentacji Wrocławia 9:0, goście w turnieju indywidualnym rozegrali finały między sobą. Niespodzianką była porażka w walkach finałowych Andreadis z Terebą. Finał kobiet wygrała zdecydowanie Krejcova.

Wyniki gier finałowych: kobiety: Krejcova (CSR) — Cedlova (CSR) 2:1 (14:21, 21:14, 21:10); mężczyźni: Vana — Vyhovsky 2:0 (21:19, 22:20), Tereba — Andreadis 2:0 (21:19, 22:20), Andreadis — Vyhovsky 2:0 (21:10, 21:15), Vana — Tereba 2:1 (21:18, 20:22, 21:15), Tereba — Vyhovsky 2:0 (21:14, w. o. dla Tereby), Vana — Andreadis 1:2 (21:17, 19:21, 8:21) — niespodziewana porażka Vany.

Z Polaków najlepszy by. Arbach, który pokonał mistrza Polski — Patyńskiego 2:0 (21:17, 21:19).

Zdobysław Stawczyk składa podpis pod Apelem Pokoju

Zdobysław Stawczyk:

— Żyjemy w czasach, kiedy coraz bardziej wzmagają się potężne ruchy na drodze demokracji i socjalizmu. Jeszcze nigdy w świecie nie zaznaczył się tak masowy i potężny ruch obrońców Pokoju jak obecnie.

Wśród tych milionów ludzi pracy kroczymy dumnie my, sportowcy Polski Ludowej, robotnicy, chłopcy i inteligenci, manifestując na stadionach i boiskach miast i wsi niezłomną wolę walki przeciwko imperialistycznym podlegaczom wojennym, przeciwko wojnie — o prawo ludzi do pokojowej i szczerzej pracy, o trwały Pokój na całym świecie.

Przez codzienną, wytężoną pracę i walkę o upowszechnienie kultury fizycznej i wysoki poziom ideowy sportu polskiego, o zdrowie, sprawność fizyczną, wszechstronny rozwój młodzieży i mas pracujących wzmacniamy Polskę Ludową — niezłomne ogniwo świat-

owego frontu Pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Rozumiejąc doniosłość sprawy walki z wielkim entuzjazmem przyłączam się do milionowych rzesz bojowników o Pokój składając swój podpis pod Apelem Sztokholmskim.

W krakowskim - Biegi Narodowe

W ciągu ub. tygodnia odbywały się w okręgu krakowskim sta. w Biegu Narodowe go dla tych, którzy nie mogli uczestniczyć w tej masowej imprezie 7 maja. M. in.: członkowie Państw. Wytwórni Sygnałów startowali na stadionie Stali, a najlepszym spośród nich był Białas, który przebiegli 1.000 m w 3.00,5.

W Chełmku wraz z zawodnikami miejscowego w. Chełmska startowali junacy 35 brygad SP. Najszczęśliwym z zawodników była Mach Teofila, która przebiegła 500 m w 1:42, wśród mężczyzn najlepszy wynik uzyskał Kulczyk (Związek Chelmeck) — 2:57. Doskonałe wyniki w Biegu Narodowym uzyskała młodzież szkolna oraz sportowcy LZS Tarnawa w Zembrzyczach.

Uczennice i uczniowie szkół zawodowych: Al. Wilkosz, Zofia Cholewa, Maria Polak oraz Pindel, Lenart i Cholewa uzyskali do bre czasu, które świadczą o starannym przygotowaniu do startu.

Zorganizowane po raz pierwszy przez LZS Spytakowice Biegi Narodowe wywołały w tej wsi duże zainteresowanie. Startowali nie tylko młodzi, ale i starsi. Zwycięzców poszczególnych konkurencji: Smulka, Kowalczyk, Niedzwiedzia zobaczmy w dalszych startach na szczeblu powiatowym.

W Krynicy w Biegu Narodowym walczyli uczniowie Państw. Gimn. i Liceum, publicznej szkoły podstawowej LZS, ZMP i SP. Najlepsze miejsca uzyskali: Porzycki, Janik, Morway, Skotnicki, Marciniak, Stąpalski

Radziecka lekcja koszykówki Polki na 5 lub 6 miejscu

BUDAPESZT. (Tel. wł.) — W drugim dniu finałowych rozgrywek Mistrzostw Europy w koszykówce. kobiecej najciekawszym spotkaniem był wieczorny mecz Węgry — Włochy. Wypełniona prawie po brzegi sala Sportarnok była widowiskiem gry na wysokim poziomie. Do ostatniej sekundy wynik spotkania wisiał na włosku. Węgierki zwyciężyły z najwyższym trudem, zaledwie jednym pkt. 29:28 (13:15).

Przed tym spotkaniem walczyły koszykarki ZSRR i Polski. Polki, oprócz porażki walczyły każdej zawodniczce ZSRR po wiązance białoczerwonych kwiatów.

Samo spotkanie było oczywiście do pewnego stopnia zbyt jednostronne, aby mogło zadowolić publiczność żądnej wyrównanej walki. Polki nie mogły sprostać najwyższemu i doskonałemu poziomowi gry koszykarek radzieckich, ulegając im 19:87 (11:51). Nieliczne punkty, które zdobyły, to zastręga ambitnej i nieustępliwą gry. Punkty dla Polski zdobyły z 12 grających na zmianę zawodniczek Rogowska 4, Czopkówna, Jaźnicka, Kamecka i Dziadkiewicz po 3, Wojewódzka 2 oraz Węgrzynowicz 1. Dla ZSRR: najwięcej punktów uzyskały: Piłmonowa 22, oraz Kopilowa i Maksymilianowa po 12. Sędziowali Van der Peren (Belgia) i Kormendy (Węgry). Najlepiej zagrały Kamecka i Gruszczynska na obronie, a w ataku Rogowska i Wojewódzka, ta ostatnia specjalnie w grze defensywnej. W ZSRR, który grał drugą połowę częściowo w rezerwowym składzie wyróżniły się Maksymilianowa i Kopilowa.

Trzecie spotkanie finałowe rozegrane po południu, dało szczęśliwe zwycięstwo ZSRR nad Francją 25:22 (25:3). Francuzki zmęczone środowym meczem z Węgierkami były wyraźnie zmęczone, co odbiło się przede wszystkim na ich dyspozycji strzałowej. W spotkaniach o miejsca od 7 do 12 osiągnięto następujące rezultaty: Szwajcaria — Austria 28:26 (12:8), Rumunia — Izrael 41:21 (27:9), Belgia — Holandia 41:24 (14:22). Dwa ostatnie dni turnieju: piątek i sobota zdecydowały o ostatecznym układzie tabeli mistrzostw.

Właściwym meczem finałowym będzie spotkanie ZSRR — Węgry w sobotę wieczorem, gdyż trudno przypuszczać, aby Węgierki mogły przegrać w piątek z Czechosłowacją, a Związek Radziecki nie wątpiłby wysoko pokona Włochy.

Polki mają ostatnie szanse na ułożenie się na lepszym miejscu niż VI. W piątek grają z Francją, w sobotę z Czechosłowacją. Bardzo jednak wątpliwe, czy zdołają choć jedno z tych spotkań wygrać.

Dobry prase mają Polki

BUDAPESZT, 18.5. (Tel. wł.) „Nep Sport” — Na meczu z Austrią pokazały Polki, że przyjechały one nie tylko po naukę, jak skromnie po przyjęcie oświadczyły, lecz także po zwycięstwo. Były bezwzględnie lepsze od swoich przeciwniczek, a ich niektóre zagrania znamiennymi, że pod względem taktycznym są doskonale przygotowane.

„Villa Gossag”. — Spotkanie Polska — Izrael przyniosło drugie zwycięstwo sympatycznej drużynie polskiej. Zwinnę i ruchliwe Polki niepodzielnie panowały na boisku.

„Kis Ujsag”. — Gra Polek była ogólną niespodzianką. Same o tym nie myślały, że dojdą do finału. Przeciw nam zagrały wspaniale. Drużyna polska to młody, mający doskonałą możliwość rozwojowe zespół. Najlepszą z nich jest Kamecka oraz Rogowska, Parsznia, Wojewódzka i Jaźnicka.

Z powodu nawału materiału, artykułu o walnych obradach PZLA nie mógł się ukazać



VESELY (CSR)



DIMOV (Bulgaria)



SANDRU (Rumunia)



BR. KŁABIŃSKI (Polonia fr.)



GABRYCH (Polska)



SAUNDERS (Anglia)

„WIDZIAŁEM WYŚCIG POKOJU”

Pierwsze wypowiedzi w ankiecie „Przeglądu Sportowego”

W YŚCIG Warszawa — Praga — „Wyścig Pokoju” — głoszą plakaty na kilka dni przed startem. Ja, zapalony kibic sportowy z niecierpliwością oczekiwałam rozpoczęcia wyścigu, wreszcie 30 kwietnia ruszył. Codziennie słuchając i czytając sprawozdania, oczekiwałam, kiedy wreszcie będę we Wrocławiu. Na ulicach, w tramwajach wrocławskich, słyszałam wszędzie o wyścigu. W biurze 2 maja rozmowa bez końca obracała się dookoła jednego tematu: Warszawa — Praga z udziałem reprezentacji 11 państw. Niemcy także, ale nie Niemcy sprzed pięciu lat, lecz robotnicy, demokraci, współtowarzysze walki o lepsze jutro.

Na wrocławskim ratuszu wybiła godzina trzecia — koniec urzędowania. Na ulicach wzmożony ruch. Jedziemy na stadion Olimpijski. Nareszcie. Na stadionie wśród widzów panuje ożywienie; oczy wszystkich są wpatrzone w bramę wjazdową i nagle zapanowała cisza, a po niej żywiołowe oklaski i okrzyki. To grupa kolarzy wpada na bieżnię; prowadzą Czecho-słowacy. Na mecie wpada pierwszy Rużiczka, a za nim grupa różnych narodowości.

Nad stadionem wzbija się w powietrze tysiące gołębi, symboli pokoju. Oklaski dla zwycięzcy nie dadzą się porównać z tymi, którymi publiczność nagradza dwóch kolarzy, jadących razem: są to Polak i Czecho-słowak, przejeżdżający mecie o godzinę i pół później.

Idąc ulicami wzdłuż których zgromadzone są tłumy, słyszę ożywioną dyskusję na temat kolarzy. Są wśród nich przeciwnicy, tak są, ale są to Niemcy dążący do Pokoju tak samo jak i my i cały świat pracy. Niemcy, którzy zostali przyjeźdźcą do ogólnoswiatowego obozu walki o pokój i lepsze jutro.

Patrzę na te olbrzymie rzesze ludzi pracy, ludzi którzy przeżyli potwornie okrutną „wielką” „akuczkę” drugiej wojny światowej — nie mogą uwierzyć, aby tak wielka manifestacja... która był wyścig. Warszawa — Praga, krzycząca na cały świat „My Chcemy Pokoju” nie wywarła potężnego wrażenia we wszystkich krajach Europy. W Wyścigu Pokoju widzieliśmy kolarzy różnych narodowości, przedstawicieli mas robotniczych, dążących do jednego celu uparcie. Przypuszczam, że gdy wszyscy luźnie na całym świecie dążyć będą do Pokoju z takim przejęciem, jak to czynili kolarze w wyścigu Warszawa — Praga, wyścig o lepsze jutro będzie bezwzględnie wygrany.

A przecież wszyscy dążymy do trwałego pokoju z takim przejęciem.

ILONA PAUS
Wrocław — Kaszubska 7/5

Wyścig Warszawa — Praga w etapie do okolic woj. warszawskiego oglądałam na szosie radzimińskiej. Szosa była obstawiona przez publiczność, czekającą na kolarzy. Widać tam było młodzież szkolną, dzieci, starszych, a nawet grupkę dziewcząt w strojach krakowskich. Niekiedy byłem i ja, ale to było tylko przejęcie. Widać tam było młodzież szkolną, dzieci, starszych, a nawet grupkę dziewcząt w strojach krakowskich. Niekiedy byłem i ja, ale to było tylko przejęcie.

Wśród takich i innych dyskusji na temat zwycięzcy i etapu pojawiają się pierwsze auta, jadące z wyścigiem, napięcie na szosie wzrasta. Każdy z nas zadawał sobie na pewno jedno i to samo pytanie: „Przyjadzie pierwszy Polak czy nie?” Jadą! Wyrwa się okrzyk z czołowej piosły i rozciągnie się wielka grupa jadących kolarzy. Po koscie poznaję, że prowadzi Czecho-słowak, jak się później dowiedziałem, Ve-sel — natomiast wypatruję czy za Polakiem w pierwszej grupie. Ciężko westchnienie — zawiodł.

Po chwili otrząsam się z chwilowego przygnębienia i już wcale mi nie żal, że czołówka składała się z gości zagranicznych, bo przecież wszyscy ci kolarze, to robotnicy, jedni z kraju, gdzie jest ustroj demokratyczny, inni znow z kraju objętego żmora kapitalizmu, ale wszyscy w Wyścigu WARSZAWA — PRAGA reprezentują klasę robotniczą, zrzeszoną w Związkach Zawodowych i wszyscy tak samo rozumieją słowo POKÓJ, jak MIR czy PAIX.

Wyścig osłaniał swój cel — bo pokazał podległość wojenną, że klasa robotnicza tworzy silny sportowy front we wspólnej walce o pokój.

TABOR LEON
Ząbki

W YŚCIG Warszawa — Praha... Słowa te były niedawno na ustach wszystkich ludzi w Polsce i w Czechosłowacji interesujących się sportem. Ja byłem jednym z tych, którzy przyglądał się tej gigantycznej imprezie.

Jadąc... jadąc... Okrzyk przeleciał przez tłum i zelektryzował 30 tysięcy ludzi zebranych 1 maja na stadionie ŁKS-u w Łodzi. Już dawno przyjechali sędziowie wyścigu, już moc dziennikarzy krajowych i zagranicznych uwijało się po boisku. Na stadion wpada czołówka, zło-

żona z 3 kolarzy. Prowadzi zawodnik w białej koszulce — Duńczyk Emborg, przysięży zwycięzca wyścigu, „za nim rewelacja tej imprezy Broniek” Kłabiński, a tuż za nim Bułgar Kretev.

Pierwszy Polak Salyga przybywa na 6 miejscu, fenomenalny Czech Vesely przybywa daleko za czołówką, o „gumę” za nim jego „cień” Francuz Garnier, i Rumun Niculescu. Etap ukończyli już Andersen — mistrz świata, Lemay, wszyscy Polacy pojechali już na zasłużony wypocinek, a ostatniego zawodnika jeszcze nie ma. Publiczność w dalszym ciągu oklaskuje i wita zawodników biorących udział w „Wyścigu Pokoju”. Wreszcie o 1,5 godz. za czołówką przybywa na mecie ostatni kolarz dnia, Fin Laine, sportowiec kapitalistycznego kraju, ojczyzny Nurmiego, Lehtinena i Nikannena.

Publiczność powoli opuszcza stadion. Żywo w tym dniu będą komentowane przyczyny porażki Polaków, utrata złotej koszulki przez Vesely'ego i zdobycie po II etapie pozycji lidera przez 20-letniego Bronka, Kłabińskiego i drużynę FSGT. I tak przez cały czas trwania

wyścigu wszyscy interesujący się nim słuchają o godz. 20,30 sprawozdania z jego przebiegu. I znow słyszą: wygrał Rużiczka, Vesely czy Emborg, drużyna CSR umocniła pozycję lidera, Polacy poprawili swoją lokatę. Ale nie to jest najważniejsze.

Ważnym jest fakt, że dzięki wyścigowi zacieśniają się więzy braterstwa między robotnikami krajów kapitalistycznych i krajów Demokracji Ludowej. Ważnym jest to, że Duńczycy, Francuzi czy Finowie mo-

gą przez pobyt w Czechosłowacji i w Polsce, przez styczność z ludnością tych krajów, przez poznanie zasad upowszechnienia kultury poznają prawdę o życiu robotników w naszym kraju. Wiemy, że kolarze krajów kapitalistycznych zawiozą braterskie pozdrowienia dla swych braci, dla uciskanych i prześladowanych robotników i, że zapewnią ich, że w walce o lepsze jutro jesteśmy razem z nimi.

Wł. Barankiewicz

W IDZIAŁEM, fakt to niezbity — na własne oczy podziwiałem tę wspaniałą imprezę — tę potężną manifestację mas ludowych w obronie pokoju!

Ale powiedzieć widziałem — to mało — każdy człowiek, który choć maleńki fragment z wyścigu widział, przyzna mi, że taki widok, taką imprezę trzeba przeżyć! Każdy przeżywał to — i widzowie i organizatorzy i główni bohaterowie — kolarze reprezentanci wszystkich krajów miłujących pokój! To nie był zwykły wyścig — jak mogłoby sądzić przeciętny obserwator — z państw kapital-

**Twój podpis pod
Apelem Pokoju
zapewni zdrowie
i radość
Twoim dzieciom**

Jeden obóz łączy sportowców Krakowa OBOZ POKOJU

N IECH ten bukiet prostych, jak my, kwiatów, będzie wyrazem podziękowań dla tych, co dbają o nasze zdrowie i nasz wszechstronny rozwój —

Powiedziała Antonina Wawrzyszczak, wręczając w imieniu delegacji LZS Modlnica wianek z buzi przewodniczącego Pow. Kom. Kult. Fiz. w Krakowie w dniu 1 plenarnego posiedzenia PKKF.

Ubrany w strój krakowski, towarzyszący jej 16-letni uczeń, Gacek Stanisław, dodał:

— My, dzieci wiejskie, wyrażamy wielką radość z tej ogromnej troski jaką otoczył nas Rząd robotniczo-chłopski. Pragniemy się uczyć i wychowywać na zdrowych, silnych obywateli, świadomych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Pragniemy się uczyć. Pragniemy się wychowywać. Pragniemy pracować. — tak mówią wszystkie dzieci polskie, patrząc z trwogą jak ponura chmura zasępia czoło ich rodziców na samą myśl o nowej wojnie.

Handlarzom broni i śmierci, którym nie dość było jeszcze krwi przelanej przez miliony niewinnych ludzi, rzuca naród polski twarde i stanowcze: — Nigdy już więcej wojny.

S RODOWE 1-sze plenarne posiedzenie PKKF, o którym mowa wyżej, odbywało się w chwili, gdy mieszkańcy Krakowa, miasta pamiętek i kultury, ocalałego od zagłady przez bohaterstwo i mistrzowski manewr Czerwonej Armii, podpisując apel sztokholmski wymierzający w ten sposób czołowi w obóz podległości wojennych wiele tysięcy pocisków. Gdy ulicami miasta jeździły wozy tramwajowe z napisami „wartości pokoju”, a takie same napisy w wejść do zakładów pracy świadczyły, że wszystkie zwołygi w czynnej walce o pokój postanowiły w dniach wzmożonej walki o pokój podnieść wydajność produkcji i tym samym wzmacnić Międzynarodowy Obóz Pokoju.

Wkład sportowców woj. krakowskiego w dzieło walki o pokój jest wielki. Przewodniczący WKKF mgr Pirożyński podkreślił to mówiąc: — Sportowcy woj. krakowskiego stoją w szeregach obrońców pokoju. W pokoju widzi młodzież naszą niedozwony warunek, a równocześnie rękoi-

mię wszechstronnego rozkwitu. O pokój walczyć będą sportowcy podnoszeniem wyników nauki, pracy i coraz lepszą postawą na boiskach i stadionach.

Wielokrotny przewodnik pracy, jeden z czołowych piłkarzy Zw. Garbar ni — STANISŁAW LASIEWICZ, podpisując apel Światowego Komitetu Obrońców pokoju powiedział:

— Obrona pokoju to obrona zagrożonego życia naszych dzieci i naszego. Polska Ludowa udostępniła stadiony i boiska sportowe masom młodzieży szkolnej, robotniczej i chłopskiej. Z tych mas wyrósł prawdziwy sportowcy. Niejeden z nich będzie znakomitym zawodnikiem, ale wszyscy bez wyjątku są już obrońcami pokoju.

Mówiąc, to myślał Lasiewicz o swoich kolegach klubowych: Jakubiku, Parpanie, Jodłowskim, Młynarczyku i in., którzy przez wydajną pracę, zaczęli w dniach „wartości pokoju” skrócić w Krakowie Zakładach Garbarskich wykonanie planu na rok 1950 o 3 miesiące i — zgodnie ze złożonym zobowiązaniem — podnieść jakość produkcji.

Zanim trójki, zbierające podpisy pod apelem sztokholmskim wyruszyły na miasto, złożyli sportowcy ZS Kolejarz z Konikówną, Janiszewską, Borowców, Niemczykiem na czele następującą deklarację:

„My członkowie ZS Kolejarz w Krakowie podpisujemy apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w przekonaniu, że tą drogą unicestwiamy zbrodnicze zamiary anglo-amerykańskich imperialistów. Potępimy podżegaczy wojennych i domagamy się zakazu użycia bomby atomowej”.

Jadwiga Konikówna, która w tych dniach zdała egzamin dojrzałości, wyznga się na samą myśl o nowej wojnie. Miałyby znow obrócić się w niwecz tak wielkie wysiłki w odbudowie i budowie lepszego jutra?

Instruktor ZS „Budowlani” Władysław Stawiarz, który jako jeden z pierwszych podpisał apel sztokholmski podnosi jak w dniach wielkiej bitwy o pokój, tocznej we wszystkich krajach świata, członkowie ZS Budowlani zmanifestowali swą nieugiętą wolę walki o pokój, wypełniając wszystkie zobowiązania, a m. in. stojąc gremialnie na starcie w dodatkowym terminie Biegu Narodowego.

Jeden z najmłodszych, a zarazem naj-

lepszych piłkarzy LZS Bieżanowianka — Giergiel Józef, uczeń Liceum Przemysł. Elektrycz. w Krakowie mówi z dumą, że Komitet Obrońców Pokoju w ich szkole zebrał w ciągu jednego dnia podpisy wszystkich uczniów pod apelem sztokholmskim.

— Nasza szkoła, do której uczęszcza wielu sportowców zawsze podzielona jest na „obozy” zależne od sympatii klubowych. Ale w tym jednym dniu, kiedy okazywaliśmy jak drogi jest dla nas pokój i jak bardzo go kochamy, zniknęły wszelkie różnice zdań i poglądów. Słowem: „Pokój” połączyło wszystkich. Pokój łączy i jednoczy.

Toteż poniżej podpisu, który położyła spracowana ręka przewodnika pracy, Pawła Sobczyka, podpisał apel pokoju student WF i zdobywca nowego rekordu okręgu krakowskiego, Stanisław Buhl. Wśród długiej listy podpisów pod apelem sztokholmskim, złożonych przez pracowników PDT widnieje nazwisko wicemistrza krakowskiego Krakowa, Musiała.

Między tysiącami podpisów na poszczególnych listach pokoju rozróżnić można podpisy: Dobrowolskiej, Gracza, Parpana, Dziedzica, Vereya, Legutków, Wodnickiego, Bozka, Boczora...

Akcja zbierania podpisów trwa. Sportowcy Ludowych Zespołów Sportowych złożyli przez usta przew. Rady Sportu Wiejskiego, Krejczy, deklarację, że stwarzają ze swych członków trójki, które dotrą do najbliższych gmin i gromad i zbiorą tam podpisy od prostych, wiejskich ludzi pod apelem, mówiącym:

„Domagamy się bezwarunkowego zakazu broni atomowej jako oręża agresji i masowej zagłady i żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarstwo rząd, który pierwszy zastosuje broń atomową przeciw jakimkolwiek krajom”.

Domagamy się! Żądamy! Mocne i stanowcze słowa. Mocne, jak mocną jest nasza wiara w słuszność sprawy i w zwycięstwo. Podpisując apel sztokholmski powiedzmy p. o. sekr. Rady KF i Sportu przy ORZZ w Krakowie, Roman Zbroja:

— Sportowcy woj. krakowskiego wraz ze sportowcami całej Polski i milionami pracujących ludzi świata pod-

(Dokończenie, patrz str. 4)

listycznych — wyścig był symbolem braterstwa, symbolem czynu i walki o pokój! Walki nieustępliwie aż do zwycięstwa!

Sama organizacja już podkreślała jego rolę — do wyścigu mogły zgłaszać zawodników wszystkie państwa miłujące pokój! Najlepszym przykładem braterstwa i piękna był start sportowców — robotników francuskich, angielskich oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Byłem w tym szczęśliwym położeniu, że mogłem brać czynny udział w uroczystościach związanych z otwarciem wyścigu!

Jestem słuchaczem AWF i my, jako przyszli wychowawcy nowego socjalistycznego człowieka w kraju, który buduje podstawy socjalizmu — my, jako młodzież produkująca w dziedzinie kultury fizycznej otwieraliśmy pochód, wprowadziliśmy kolarzy na stadion, skąd mieli wyruszyć do Pragi, na trasę wielkiego, wspaniałego wyścigu; na trasę, na której witali ich miliony prostych ludzi — chłopcy wylegający na szosy, robotnicy — triumfalnym rykiem syren i ogromne rzesze młodzieży! Ta młodzież była wszędzie, załagała wszystkie drogi, docierała do bohaterów, pomagała w czym tylko mogła! W tegorocznym wyścigu nie było specjalnych niespodzianek — wygrać mogła tylko drużyna lepsza — no i zwycięzca — została drużyna, reprezentująca nowy, odrodzony sport — drużyna bratniej Republiki Ludowej — Czechosłowacji!

Indywidualnie, jak wiemy, zwyciężył Emborg, choć wszyscy byliśmy sercami związane w czasie wyścigu z naszym rodakiem — Bronkiem Kłabińskim!

Cały wyścig śledziłem z zapartym tuchem, pożerałem z pasją gazety, na korytarzach ukazywały się ostatnie komunikaty z wyścigu. Ale czuję, że najgłębsze wrażenia pozostały mi właśnie z tego pierwszego etapu! Z etapu, którego początek i zakończenie nie widziałem.

Serce omal nie wyskakiwało z pierśi człowiekowi, gdy razem z dziećmi i tysiącami skandowałem: Pokój! Pokój! Pokój!

Jeden duch, jedna myśl przenikała wszystkich! Wszyscy pragnęli pokoju! Pragnęliśmy zwycięstwa obywateli z tego pierwszego etapu! Z etapu, którego początek i zakończenie nie widziałem.

Ile razy powtarzałem słowo pokój?! Czy zliczyłoby to ktoś? Chyba nie! I to nie tylko Warszawa tak witała kolarzy — gońców pokoju witały wszędzie niosące otwarte serca, które pragną szczęścia ludzkości — wyrażaliśmy swoją pogardę dla klęki Tito, dla zbrodni, którzy specjalnie opóźnili wydanie wiz bratnim kolarzom albańskim!

Idea braterstwa towarzyszyła kolarzom przez cały czas wyścigu w szlachetnej, sportowej walce! Dowodów na to w prasie było dość! Jesteśmy już po wyścigu, ale jego echa brzmiały w sercach całej postępowej ludzkości świata — głosem radośnym i niewycieczonym; a wśród podżegaczy wojennych budzą niepokój i grozę! Obóz pokoju jest potrzebny, nieodzowny, nie lęk się atomu, ni innych pogroźek! Jego siła jest w milionach serc, rąk i mózgów!

Wyścig złączył nas — wszystkich bojowników pokoju! I za ten właśnie wyścig od wszystkich ludzi pracujących, od siewców pokoju, od nas — młodzieży należy się podziękować bohaterów — kolarzy i dla organizatorów!

Niech żyje braterstwo sportowców — reprezentujących miliony bojowników pokoju!!!

Sławni Zbigniew
Słuch. i r. AWF
Warszawa



NICULESCU (Rumunia)



WRZESIŃSKI (Polska)



OTYCS (Węgry)



EMBORG (Danla)



MEISTER (Niem. Rep. Dem.)

Górnicy z Radlina zawiedli

Unia Ruch wygrywa pewnie 3:0

KATOWICE, 18.5. (Tel. wł.) — Unia Ruch — Górnik Radlin 3:0 (1:0). Bramki zdobył w 11 min. Kubicki z rzutu karnego, w 60 min. Suszczyk i w 72 min. Cieślak z karnego. Sędziów Kropicki ze Szczecina — dobrze. Widzów ok. 12 tys.

Unia Ruch: Wyrobek, Giebur, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przechodka, Cieślak, Rurański, Tim, Kubicki.

Górnik: Budny, Pytlak, Bober, Zdrzałek, Grzegorzewski, Kurzeja, Franke, Janik, Szlegier, Warzecha, Dybała. Górniky nie spełnili oczekiwań, zagra-

li b. słabo i trudno się było w ich szeregi gópnąć wartościowych zawodników. Atak gubił się w niezliczonych podaniach, a poszczególni zawodnicy prześcigali się w nieumiejętnej grze. Dybała zupełnie nie istniał i odnosiło się wrażenie, że po przygodzie Wrocławskiej nie odzyskał całkowicie zdrowia. Zawsze był szybki, ambitnie walczył o piłkę, a tym razem nie wykazał się tymi waleriami. Jako całość Górniky zareprezentowali się b. słabo. Bramkarz Budny i obrońca Pytlak wypadli stosunkowo najlepiej.

Ruch był bezwzględnie zespołem lepszym, lecz też nie wykazał waleń, jakich by sobie należało życzyć. Obok silnych punktów widzimy kilku słabych zawodników. Duszą drużyny chorowskiej jest oczywiście Cieślak, jedyny wartościowy gracz napadu, który dryduje tą linią.

Trzeba przyznać, że łącznik chorowski znajduje się w dobrej formie i błysnął w tym meczu szerokim wachlarzem umiejętności technicznych. Strzałami do bramki, który z wielkim trudem obronił Budny, wystawia Cieślakowi jak najlepsze świadectwo. Gdyby w 67 minucie wykorzystał on dogodną sytuację podbramkową, nota na piątkę nie mogła być nikogo zadziwić. W dobrej grze se-

kundowali Suszczyk, Cebula i bramkarz Wyrobek.

Historia bramek: Pytlak na polu karnym trafia piłkę ręką. Rzut karny zamienia Kubicki na pierwszą bramkę. Decyzja sędziego przy zarządzeniu rzutu karnego była gorąco dyskutowana. Niektórzy twierdzili, że Cieślak przed tym był na spalonym.

W 60 minucie Suszczyk dalekim strzałem zdobywa drugą bramkę. Ostatnią bramkę zdobył Cieślak z rzutu karnego. Tim był sam na sam z bramkarzem, lecz został podcięty.

W szeregach Zw. Warty słabo

W Bytomiu 3:1 dla Górnika

BYTOM, 18.5. (Tel. wł.) — Górnik Bytom — Związkowiec Warta 3:1 (1:1). Bramki dla Górnika zdobyli: Krawczyk, Krasówka i Jeronimek, dla Związkowca — Dutkiewicz. Sędziów poprawnie Sperling z Łodzi.

Górnik: Jung, Czernik, Goweł, Krauze, Banisz, Wierczok, Fuchs, Jeronimek, Krasówka, Krawczyk, Renk.

Związkowiec: Krystkowiak, Pyda, Stanek, Pośpieszyński, Groński, Cybiński, Dutkiewicz, Opitz, Gendera, Skrzypniak, Smółski.

Warczarze nie przedstawiają tej klasy co niegdyś, więc też ich przegrana z Górnikiem i to na obcym terenie nikogo nie zdziwi. Krystkowiak w bramce i Opitz na łączniku, to dwaj wyróżniający się zawodnicy Związkowca, reszta natomiast — bezbarwna. Jeśli chodzi o taktykę, warczarze po-

Widownia krakowska dopinguje CWKS

ale Kohut ustala wynik na 2:1

KRAKÓW, 18.5. (tel. wł.). Gwardia — CWKS 2:1 (0:0). Bramki dla Gwardii zdobyli: Mordarski z karnego i Kohut. Dla Legii — Olejnik. Sędzia Orliński z Katowic. Widzów ok. 20 tys.

Gwardia Kraków: Jurowicz, Dudek, Flanek, Szczurek, Legutko, Snopkowski, Mamoń, Gracz, Jackowski, Kohut, Mordarski.

CWKS: Skromny, Piotrowski, Serafin, Oprych, Orłowski, Milczanowski, Sasiadek, Wojciechowski, Górski, Olejnik, Ochmański.

Od dłuższego czasu Gwardia de-

nerwuje swoich zwolenników. Wiele jej zawodników zrywa się tylko okraszając do walki, w pozostałych momentach ograniczają się raczej do roli obserwatorów. Nic więc dziwnego, że ambitna postawa wyrównanego i dobrze technicznie postawionego zespołu Legii tak spodobała się widzowi, że dopingowała ona drużynę wojskową.

Legia była o krok od zdobycia punktów, lecz bomba Kohuta rozstrzygnęła o jej porażce. Bramką tą oraz przebojem, przy którym podcięty z tyłu na polu karnym „zarobił” Kohut rzut karny zrehabilitował się gwardzista w oczach widzów, natomiast pozostali napastnicy — za wyjątkiem Gracza — ubiegali się o wątpliwy zaszczyt „kto gorzej”.

Pomoc i obrona Gwardii grały do brze. Jurowicz zaś potwierdził, że nie zawsze dopisują mu nerwy. Obok wspaniałych momentów, miał także i słabsze.

Drużyna Legii, która w pełni zaskazyła na sympatię widzów miała najsilniejsze punkty w Skromnym, Piotrowskim i lotnej piątce napadu. Pomoc nie zdała egzaminu z taktyki. Cała trójka grała albo za bardzo wysunięta naprzód, albo zbyt kurczowo trzymała się własnej bramki.

Kolejność padania bramek; większa agresywność Gwardii po przewzię daję jej kwadransową miarę bramek przewagę. W tym okresie bramka Legii jest wprost bombardowana. Skromny broni z nadzwyczajną brawurą i szczęściem, przy czym dwukrotnie wyręcza go Piotrowski,

wybijając piłkę z linii bramkowej. W 19 minucie idzie Kohut środkiem na przeboju. Dopędzający go Serafin i Oprych faulują gwardistę na kilka metrów przed bramką. Podkutywany rzut karny zamienia Mordarski na pierwszą bramkę. W 4 minuty później ładna akcja lewej strony napadu Legii przynosi wyrównanie ze strzału Olejnika. Kohut, który po sfaulowaniu przez kilka minut odpoczywał, poza boiskiem, wraca ze świeżymi siłami i w 29 minucie kapitalną bombą z linii pola karnego ustala wynik meczu. (h).

Na boiskach Warszawy

17 niedziela rozgrywek stołecznej kl. A w piłce nożnej przyniosła następujące wyniki:

Zw. Drukarz — Ognio 0:8 (0:1). Bramki zdobyli: Houton i Misiak po 3, Mioduszeński i Turkowski po 1.

Włókniarz Żyrardowski — C. W. K. S. 1b 3:4 (0:2). Bramki zdobyli: dla CWKS — Mazur 3 i Wilczyński 1, dla Żyrardowianki Siedlecki, Bakalarski i Pin dor po 1.

Zw. Skra — Włókniarz Jedwabnik 2:4 (1:1). Bramki strzelił: Orłowski 3 i Ochman 1 dla Włókniarza oraz Bogacki 2 dla Skry.

Kolejarz Ruch — Gwardia 1:5 (1:4). Bramki zdobyli: dla Gwardii — Maruszkiewicz 1, Cichocki 2 i Maruszkiewicz II 1, dla Kolejarza honorowy punkt zdobył Lipski.

Kolejarz Polonia 1b — Zw. Dąb Janki 8:0 (2:0). Polonia wystąpiła prawie w pełnym ligowym składzie. Zabrakło jedynie Borucza, obu obrońców i Brzozowskiego. Pozycja prawego obrońcy zajęł bez powodzenia Zeleny. Lepszy był już nawet Łębała jako lewy bek. Bramkami podzielili się: Łęca 6, Wesołowski 2.

Kolejarz Znicz — Spójnia Marymont 3:1 (1:1). Bramki zdobyli: Schiele 2 i Krawczyk 1 dla Kolejarza oraz Borowiecki dla Spójni.

TABELA

1. Gwardia	17	33:1	73:14
2. C.W.K.S. 1b	17	27:7	58:32
3. Ognio	17	21:13	52:23
4. Sp. Marymont	16	19:13	42:32
5. Wł. Żyrardow.	17	19:15	45:34
6. Kolej. Znicz	17	19:15	48:30
7. Wł. Jedwabnik	17	17:17	40:43
8. Zw. Skra	17	13:21	36:44
9. Zw. Drukarz	17	13:21	36:40
10. Kolejarz Ruch	17	12:22	34:51
11. Kol. Polonia 1b	17	6:28	23:56
12. Zw. Dąb Jel.	16	3:29	18:73

Robotnicy podziwiają węgierski ping-pong

ROZEGRANE w Warszawie zawody w tenisie stołowym dla świata pracy z udziałem reprezentantów CSR i Węgier stały się pokazem ping-ponga w doskonałym wydaniu. Liczne zebrani przodownicy pra-

cy oklaskiwali żywiołowo wspaniałe zagrania Andreadisa, Tereby, Vany czy też doskonałego Sido. Przedstawiele zakładów pracy mogli się przekonać „na własne oczy”, jak pięknym sportem stać się może ping-pong po usilnym treningu.

Członkowie Kół Sportowych przekonał się, że tenis stołowy to nie jest „cykanie” lecz gra piękna, szybka, która wymaga orientacji i inteligencji.

Bardzo dobrze się stało, że PZTS zorganizował te imprezy właśnie w Warszawie, gdzie ping-pong nie znał jeszcze prawa obywatelstwa. Z przyjemnością można było stwierdzić, jak widownia żywo reagowała na polną piękną grę.

Wyniki:

Sido (W) — Gaj (P) 2:0 (21:10; 21:8), Andreadis — Tereba 1:1 (15: 21; 22:20), Vana (CSR) — Patyński (P) (21:16, 22:20), Farkas (W) — Krejtzowa 1:1 (21:15, 20:22), Vihnanowsky (CSR) — Dembowski (P) 1:16, 21:16), Bojanowska (P) — Cejłowa (CSR) 2:0 (21:14, 21:8), Vana, Kugler — Gaj, Patyński 1:1 (21:18, 23:25).

Na mecz z Polakami szykują się lekkoatletki CSR

Lekkoatletki CSR rozpoczęły już przygotowania do meczu z Polkami. W Tribonie zgrupowano na obóz 30 zawodniczek. Po pierwszym tygodniu obóz zorganizowano zewody, w których zwycięstwa odniosły:

100 m — Tesarikova 13,4; 200 m — Híková 27,4; 800 m pł. — Híková 13,1; 1500 m — Moła 140 i 494; kul. — Jungrova 12,77; dysk — Stacho-wiczowa 39,93; oszczep — Zatepłowa 45,03.

Bramkarze najlepszymi zawodnikami meczu

Związkowiec Kraków - Budowlani Chorzów 0:0

KRAKÓW, 18.5. (tel. wł.). Związkowiec Garbarnia — Budowlani Chorzów 0:0.

Związkowiec Garbarnia: Stefani-szyn, Górecki, Piekulski, Feluś, Lasiewicz, Błeniek, Parpan, Browar-ski, Nowak, Bożek, Macała.

Budowlani Chorzów: Janik, Karmański, Janduda, Kalus, Wierczok, Gajdzik, Kulik, Pistula, Spodzieja, Muskała, Barański.

Huraganowy wiatr obnażył beztętność braki w wyszkoleniu technicz-

Białystok obudził się

BIAŁYSTOK, 18.5. (Tel. wł.) — Lekkoatletci białostoccy, o których jak dotychczas było dość głucho, zaskoczyli opinię dwoma dobrymi wynikami. W meczu Związkowiec (Białystok) — Związkowiec (Olsztyn) 66:60 — 17-letni Zagórecki (B) sko-czył powyżej 180, a Bekierski startu-jący poza konkursem osiągnął w oszczepie 56,70. W konkursie zwycię-żył Ułaczny (B) 51,00.

W konkurencjach kobiecych najlepszy rezultat miała Ilwiczka (O), skacząc w dal 498. Wygrała ona tak-że 60 m w 8,2.

Cały kraj na straży Pokoju

(Dokończenie ze str. 3)

pisując apel pokoju wierzą, że w ten sposób wzmacniają Międzynarodowy Front Pokoju i stwarzają siłę, której nie zdola zmóc obóz krwiożerczych podżegaczy wojennych.

★

Kolarz — Bolesław Łazarczyk: — Sportowcy pragną poświęcić swoje umiejętności i siły dla dobrobytu oraz szczęścia ludzkości, toteż wszyscy bez wyjątku solidaryzują się z międzynarodowym frontem Pokoju.

Prezes CaOZPN — Eug. Suchacki: — Pokój buduje i prowadzi ludzkość ku jasnej przyszłości, gdy wojny wy-zwalając siły niszczycielskie burzą dorobek świata. Jasnym jest, iż rozwój sportu możliwy jest tylko w warunkach pokojowych i dlatego sportowcy kładą gremialnie swoje podpisy pod Apielem Sztokholmskim.

B. reprezentacyjny pięciarż Częstochowy — H. Strychalski, prodzierający racjonalizator Państwowej Fabryki Igiel: — Sportowcy pragną tylko jednego — Pokoju, gdyż tylko Pokój zapewni ludzkości dobrobyt.

Zwycięzca biegu o puchar Trybuny Robotniczej — Wł. Płonko: — Młodzież sportowa pragnie uczyć się, aby zdobyć wiedzę i zawać, a potem oddać swoje siły w służbę dla społeczeństwa. Osiągnięcie swoich pragnień widzi ona tylko w Pokoju, który jest jedyną gwarancją prawdziwego szczęścia całej ludzkości.

Prezes Włókniarza, dyr. PZPW nr 11 — H. Placek: — Nie chcemy wojny, takie jest naczelną hasło wszystkich sportowców. Pragniemy służyć ludzkości przez pokojową pracę, pragniemy wciągnąć na maszt świata olbrzymią flagę Pokoju!

Mistrz Polski w trójskoku — M. Hoffman: — Jedną z idei sportu jest zastąpienie krwawych zmagani na polach bitew szlachetnymi, braterskimi zmaganiem na stadionach. Toteż sportowcy całego świata stoją w zwartym szeregu po stronie Pokoju.

Pikarż Skry — Zdz. Serdak: — W walce z podżegaczami wojennymi wszyscy sportowcy, czarni, żółci, czerwoni, biali podają sobie ręce, aby otoczyć świat łańcuchem braterstwa, a nie okowami nienawiści. Miejsce sportowców jest tylko w obozie Pokoju.

Mistrz tenisowy Częstochowy — Eug. Pisko: — Kładąc swoje podpisy pod Apielem Sztokholmskim sportowcy dają wyraz wraz z całą ludzkością woli utrzymania Pokoju, bowiem tylko Pokój doprowadzi świat ku szczęśliwemu jutru i zapewni dobrobyt setkom milionów rodzin robotniczych.

Wiceprezes Związkowca — Korn. Konopka: — W walce o Pokój sportowcy tworzą zwarty front, którego wola i siła przeważa szale na stronę Pokoju i zapobiegają strasliwym wojnom burzącym dorobek ludzkości.

★

ŁÓDŹ, 18.5. (tel. wł.). Sportowcy łódzcy, rozumiejąc doskonale, ja-

kim dobrodziejstwem dla młodzieży całego świata jest pokój, biorą obecnie czynny udział w akcji zbierania podpisów do Apelu Sztokholmskim.

Oto wypowiedzi przedstawicieli poszczególnych galezi sportu.

Józef Hebda składając swój podpis pod Apielem Pokoju powiedział:

„Pokój, pokój, pokój — to hasło apelu sztokholmskiego, to głos milionów ludzi całego świata. Ja z całego serca daję swój podpis w tej dziejowej sprawie, jak również potępiam zbrodniczą działalność podżegaczy wojennych, którzy usiłują doprowadzić świat do nowej pożogi i zbrodni.

Mgr Tadeusz Leśniewski, prezes Łódzkiego Okręgowego Związku Piłyackiego:

— Wyrazem obecnego stanu walki o Pokój, jest żądanie zakazu broni atomowej, jako narzędzia agresji i masowej zagłady.

Pokój światowy to fundament do dobrobytu i kultury narodów. Trwały pokój jest również podstawą rozkwitu życia sportowego. W szeregach obrońców pokoju nie może więc zabraknąć sportowców, którzy poprzez umasowanie oraz podnoszenie dyscyplin sportowych walczą skutecznie o wykonanie 6-letniego planu, walczą o podniesienie zdrowia i obronności kraju, stoją na straży pokoju!

Polki dzielnie walczyły w Budapeszcie

Jak dostaliśmy się do finałowego kosza

BUDAPESZT, 14.5 — Drugi i trzeci dzień mistrzostw Europy w koszykówce kobiecej w niedzielę i wtorek, w których zakończono rozgrywkę grupową, potwierdziły początkowe przewidywania w kwestii układu sił 12 startujących zespołów.

Dla wszystkich stało się już jasne, że koszykarkom Związku Radzieckiego nie dorównują nawiązkę koszykarki z Węgier. Szybkość akcji, kondycja, dokładność podań, technika i niezawodność strzały, a przede wszystkim zmierzanie do celu, którym jest strzelenie kosza, umożliwiały najprostszym środkami, o atuty reprezentacji ZSRR, których nie posiadają koszykarki pozostałych zespołów.

Polki, jak było do przewidzenia zakwalifikowały się bez trudu do finału. Milybly się jednak każdy, jeżeliby twierdził, że stało się to jedynie dzięki szczęśliwemu losowaniu.

WNIOSKI ALE SPRAWIEDLIWE

Niewątpliwie Izrael jest najlepszą drużyną mistrzostw, Austria natomiast zapewne nie zajmie przedostatniego miejsca. Należy jednak z całą stanowczością twierdzić, że nasze koszykarki nawet gdyby znalazły się w innej grupie, musiałby zakwalifikować się również do finału. Przyszło by to im wprawdzie z większym trudem, ale dotychczasowa gra Polek, w porównaniu z grą Rumunii, Belgii, Holandii czy Szwajcarii upoważnia do twierdzenia, że Polska wygrałaby z każdym z tych państw. Po pierwszym wygranej meczu z Austrią, następny z Węgierkami, zagrały nasze koszykarki b. dobrze.

Wynik 58:31 dla Węgerek niewiele mówi o właściwym układzie sił, gdyż już od 19 min. gry (pierwsza połowa) drużyna nasza pozabawiona dwóch środkowych Węgryńców i Wojewódzkiej, które opuściły boisko za 4 osobiste, nie mogła skutecznie atakować pod koszem. Brak choć jeszcze jednej wyższej zawodniczki, to przy

czyna takiego wyniku. Stylem gry i postawą na boisku zasłużyły Polki na lepszy rezultat. Nie można go było jednak osiągnąć, gdyż Węgierki, a zwłaszcza dwie z nich środkowe, Nagy i Blahone, były nie do utrzymania pod koszem.

MECZ Z IZRAELEM

Trzeci i ostatni mecz grupowy z Izraelem, zagrały Polki gorzej, niż z Węgierkami, gorzej jeszcze niż z Austrią. Trudno tu jednak o właściwy miernik ich gry. Izrael — dość prymitywna drużyna, nie dawała potrzeby do specjalnego wysiłku, a swą chaotyczną grą przyczynił się do tego, że nasze koszykarki, zbyt jeszcze mało doświadczone, jako zespół, nie potrafiły na rzucić swego stylu gry przy atakowaniu. Zwycięstwo Polek 65:0 jednak całkowicie pewne i zapewniło im zakwalifikowanie się do puli finałowej.

W trzech spotkaniach grupowych trener Kłyszewski operował wszystkimi zawodniczkami. Jedynie przeciw Węgierkom nie grała Tkaczyk, a z Izraelem Rogowska. Zasadniczo skład oparty był na obronie i mekce — Gruszczyńska oraz na dwu atakach Spójni — Wojewódzka, Rogowska i Parsznik oraz AZS Węgryńców, Czopkówna i Dziadkiewicz. Oba ataki były używane pełniącej Jaźnicką, a na obronę wchodziły na zmianę za Gruszczyńską lub Kamecką Mamfińska, Peters i Tkaczyk.

SIŁA TECHNIKA

Na tle innych drużyn, oczywiście tych, które zakwalifikowały się do finału, trzeba stwierdzić, że Polki mają słabo opanowaną technikę (chwyt, podanie) strzały, ogólnie wyrobienie gimnastyczne (zwrotność) szwankują kondycja i szybkość. Niewiele natomiast ustępują innym zespołom (poza ZSRR) w taktyce.

Najsilniejszą naszą bronią jest obrona zespołowa przy kryciu „każdy swego”. Wyżej wymienione braki nadrobiła ambicja, dzielna postawa na boisku i bodaj tylko za to właśnie należy im się pochwała.

Już spotkania grupowe wykazały, że wyjazd Polek do Budapesztu był celowy. Nauka, jaką wyniosła na przyszłość powinna się doskonale opiewać.

Polska — Węgry 31:58 (15:24)

Punkty dla Polski: Rogowska 1, Czopkówna 7, Gruszczyńska, Dziadkiewicz 1, Wojewódzka 4, Węgryńców 3, Kamecka 2. Dla Węgier: Nagy 22, Blahone 15, Nagyné 6, Szekely 1 i Vekony 5. Sędziowie: 2 i Szaradyni 2. Sędziowie: Van der Perren (Belgia) i Pigot (Francja). Węgierki zdobyły obronę strzel, jednak już w 3 min. wobec prowadzenia Polski 2:0, 3:2, 5:5, przeszły na system „każdy swego”, którym to systemem grają Polki stało. Od tego momentu zwłaszcza, że Wojewódzka w 4 min. i Węgryńców w 8 min. i połowy gry, mały już po 3 osobiste, uwidacznia się przewaga Węgerek. Mimo, że w polu koszykarki nasze całkowicie im dorównują.

Na 17 rzutów wolnych Polki wykorzystały 5, a na 55 strzałów z gry zdobyły 26 pkt., co stanowi ok. 38%.

Polska — Izrael 44:19 (25:7)

Punkty dla Polski: Wojewódzka 12, Gruszczyńska 1, Czopkówna 8, Parsznik 6, Dziadkiewicz 5, Jaźnicka 3 i Mamfińska 2. Dla Izraela: Kaminer 6, Sędziowie: Van der Perren (Belgia) i Van der Shuer (Belgia).

Mimo słabej gry stała przewaga Polek, które większą część meczu grały w rezerwowym składzie. I mimo, że oddały aż 51 strzałów na kosza (z gry) zdobyły ich zaledwie 36 pkt., to znaczy ok. 27% strzałów wykorzystały. Lepiej natomiast wykonywały rzuty wolne, bo na 19 strzałów trafiły 8 razy.

INNE SPOTKANIA

W pozostałych spotkaniach poniedziałkowych i wtorkowych osiągnięto następujące wyniki: Austria pokonała bez trudu Izrael 32:12 (15:5), a Holandia zgotowała niespodziankę, zwyciężając Szwajcarię 30:29 (9:16). Rumunia, która tylko 3 dni trenowała przed wyjazdem do Budapesztu, wygrała swą wyższą nad Belgią 49:41 (26:19). CSR natomiast w walce o prawdziwie podobne 3 i 4m w końcowej klasyfikacji

z wielkim trudem i dużą dozą szczęścia uporała się z Włochami 40:34 (21:21), a ZSRR rozgromił Francję 72:20 (31:9). Węgierki pokonały Austrię 62:22 (42:11). CSR — Holandia 48:19 (16:11), ZSRR grając w rezerwowym składzie zwyciężył Rumunię 66:16 (26:4). Włochy — Szwajcarię 61:18 (35:10) oraz Francja — Belgię po ciężkiej walce 50:45 (26:17).

Spotkaniami powyższymi zakończono rozgrywkę grupową, których klasyfikacja przed stawia się następująco:

Do finału weszły ZSRR i Francja, Węgry i Polska, CSR i Włochy. Pozostałe zespoły walczyły o miejsca 7 — 12. Spotkania grupowe międzydrużynowe tych samych grup zaliczają się już do puli finałowej, względnie pocieszenia.

Włoszki były wyższe grą i wzrosłem

BUDAPESZT, 17.5. — Trzy pierwsze spotkania finałowe mistrz. Europy w koszykówce kobiecej rozegrane w środę po południu i wieczorem przyniosły spodziewane zwycięstwa ZSRR nad CSR 81:41 (41:13), Włoch nad Polską 39:20 (17:6) i Węgry nad Francją 56:49 (29:14).

Na zespołach znać już pewien przeżyty koszykarski i zmęczenie fizyczne. Najlepiej wytrzymały ciężki turniej koszykarski ZSRR, których kierownictwo doskonale operuje zmianami. Same wyniki pierwszych spotkań finałowych to jeszcze nie wszystko i mimo zmęczenia drużyn zwycięstwa walka o miejsca stoi na wysokim poziomie.

TEMPERAMENT GÓRA

Polki znowu rozegrały dobry mecz i według opinii fachowców mogły spotkanie z Włoszkami wygrać. Nie potrafiły się jednak uporać z żywiołowym przeciwniczkami, które szybkością i techniką, a

przede wszystkim wzrostem przewyższały je zdecydowanie. Na nic też nie zdało się zwalnianie tempa gry. Nasze koszykarki nie potrafiły rozbić obrony w piątę, zbyt mało i niecelnie strzelając. Gdyby wykorzystały kilkanaście pewnych pozycji obraz gry zmieniłby się całkowicie, byłoby wtedy możliwości zwycięstwa.

W przerwie spotkania, trener radziecki Trawin i sędzia Siniakow, zawitali do szatni Polek, udzielając im szeregu cennych wskazówek. Jednak Włoszki potrafiły przetrzymać pierwszy impet Polek i mimo doping, którym publiczność darzyła naszą drużynę nie dały sobie wydrzeć z rąk zwycięstwa.

REZULTATY W LICZBACH

Punkty dla Polski zdobyły: Rogowska 8, Kruszczyńska 4, Kamecka 3, Czopkówna 1 i Parsznik po 2, Węgryńców 1; oprócz nich grały jeszcze Jaźnicka, Wojewódzka i Dziadkiewicz.

Dla Włoszek najwięcej punktów zdobyły Tomassini 12 i Ruchetti 8. Sędziowie: Van der Perren (Belgia) i Velkey (Węgry).

Na 17 rzutów wolnych Polki uzyskały zaledwie 2 pkt. Strzelały na kosza oddały 46, z których wykorzystały mniej niż 20% (20 pkt.), to znaczy mniej niż w poprzednich spotkaniach. Za 4 przewinienia osobiste opuściły boisko w ostatnich minutach gry Węgryńców i Wojewódzka. Najlepiej zagrały Kamecka i Rogowska.

NAJLEPSZA OBRONA — ATAK

W meczu ZSRR — CSR przewaga drużyny radzieckiej zwiększała się z minuty na minutę. Rutynowane Czechosłowaczki nie mogły znaleźć sposobu na najlepszy system obrony — szybki atak.

Mimo strzelenia aż 41 pkt. nie mogły w drugiej połowie podciągnąć wyniku lepiej, niż 30—40 pkt.

Turniej piłkarski szkół zawodowych

W Warszawie rozpoczął się turniej piłki nożnej szkół zawodowych Okręgu Warszawskiego, zorganizowany przez DOSZ.

W Krakowie

KRAKÓW. — 13 — 15 bm. odbyły się w Krakowie Igrzyska sportowe szkół zawodowych okręgu krakowskiego. W zawodach wzięło udział ok. 1.000 uczniów i uczennic, zwycięzców rozgrywek powiatowych. W finałach zwyciężyli: siatkówka męska — Tarnów, siatkówka żeńska — Nowy Targ (Zakopane), koszykówka męska — Kraków i, szczyptamiak żeński — Nowy Sącz, piłka nożna — Kraków i, boks: w muszej — Sarga (Kraków), w piórkowej — Domański (Kraków), w lekkiej — wól — Czajkowski (Kraków), w półśredniej — Lisik Marian (Kraków), w półśredniej — Lisik Miecz. (Kraków), w średniej — Walus (Biała Krak.).

piływanie: Kraków; lekkoatletyka: dziewczęta — Kraków 119 pkt.; chłopcy — Kraków 185 pkt.

Wszyscy walczyli o Pokój

W rozgrywkach bierze udział 40 drużyn, co świadczy o popularności piłki nożnej wśród uczniów szkół zawodowych. Rozgrywki odbywają się systemem pucharowym, przy czym drużyny, które zakwalifikują się do finału, będą grać każdy z każdym.

Faworytem jest Liceum im. T. Kościuszki. Oprócz piłkarzy, Liceum to posiada również dobrych pływaków, którzy zajęli pierwsze miejsce w okręgowych mistrzostwach pływackich szkół zawodowych.

DOSZ zorganizował również wielobój juniacki szkół Okręgu Warszawskiego, obejmujący: bieg na 1.000 m, tor przeszkód, rzut granatem, skok w dal i szermierkę. Ta ostatnia konkurencja była punktowana oddzielnie.

W wieloboju startowało 480 zawodników. W punktacji drużynowej zwyciężyło Liceum im. Starzyńskiego, przed Lic. Śniadeckich 17 i Lic. im. R. Wolframa.

W szermierce na bagnety zwyciężyło Lic. Śniadeckich 17 przed Lic. im. Starzyńskiego.

Zwycięskie zespoły wyjadą do Lublina na międzyokręgowy zawody, które odbędą się w drugiej połowie maja.

człowiek stoi z lewej strony, to wali w prawo. Tylko żeby fatygować. Gazet nie czyta, czy co. Już nie te czasy, proszę pana!

On: Proszę pani! Kobiety dziś na poważnych stanowiskach, na odpowiedzialnych funkcjach, a pani plecie takie brednie, że się wnetrznosci przewracają. Niech pani przestanie mówić i da popatrzyć na mecz.

(Długa chwila).

Ona: Proszę pana, jeżeli w drugim gemie pierwszego seta on go wciągnie meczu drażkami z forhandu i backhandu, to dlaczego tamten poszedł na długą wymianę, a nie próbował smeczować przy siatce?

On: Przecież... Czy pani uważa?

Ona: Tak. Przez kokieterię. Powiem panu szczerze. Pan tak miło wyglądał i nie zwracał pan na mnie uwagi. Spróbowałam udawać idiotkę, bo mówię, że mężczyźni lubią głupie kobiety. Ale widzę, że nawet to się zmieniło.

On: Zmieniło się swoją drogą. Tylko, że ja panią doskonale znam, jako sprawozdawczynię sportową „Dziennika Wieczornego”.

Nasza przyjaźń z ZSRR

Koszykarki polskie, przebywające w stolicy Węgier ziołyły wo wtorek razem z kierownictwem wizytę drużyny Związku Radzieckiego, mieszkającej w hotelu „Gollerta”.

Godzinna wizyta nastrochowana serdecznością, zaciętnością jeszcze bardziej wlepy przyjaźni między sportowcami obu naszych krajów.

Koszykarki radzieckie oraz ich kierownictwo w rozmowie z drużyną polską nie szczędziło swych cennych rad i wskazówek, dotyczących metod treningu i sposobu gry. Kierownictwo drużyny radzieckiej, Zola Romanowa, w swoim przemówieniu, podkreśliła m. in. coraz większy udział kobiet w sporcie, walczeniu o Pokój.

Apelując o większy udział kobiet w pracy organizacyjnej i sporcie. Kierownik drużyny polskiej Kowalewski zaśnaczył, że wizyta ta nie jest zwykłą kurtuazją, a wynikią przyjaźni, jaka istnieje między przodującym światem krajem socjalizmu Związkiem Radzieckim a Polską, dla której sportowcy ZSRR są wzorem.

Odśpiewanie hymnu młodzieżowego a następnie wspólna fotografia i przechadzka nad brzegiem Dunaju, zakończyła miło spędzone przez nasze koszykarki: dwie przedpołudniowe godziny.

W. SZEREMETA

Masowy udział w IV Igrzyskach Szkolnictwa Zawodowego

9—11 CZERWCA br. odbędą się w Warszawie IV igrzyska szkolnictwa zawodowego, przy udziale 9.130 uczestników. Igrzyska, stanowiąc wyraz tężyzny fizycznej młodzieży szkół zawodowych, pomoce w wypełnieniu zadań planu 6-letniego, będą przeglądem dorobku szkolnictwa zawodowego w dziedzinie wychowania fizycznego i pracy kulturalnej.

Obok wszechstronnej działalności szkoleniowej i wychowawczej, szkolnictwo zawodowe przywiązuje duże znaczenie do wychowania fizycznego młodzieży. Wyniki wychowania fizycznego i sportu — rozumianego nie jako sztuczna pielęgnacja rekordzistów, ale jako masowy, powszechny ruch w szkolnictwie zawodowym — znajdują wyraz w dorocznym, igrzyskach, połączonych z bogatą częścią widowiskową. Pierwsze igrzyska odbyły się w r. 1947 w Szczecinie. Następne w r. 1948 — we Wrocławiu, w 1949 r. zaś — w Zabrzu.

Zwiększenie liczby młodzieży szkół zawodowych i ich nowa organizacja pozwoliły na szerszy zakres i wyższą formę IV igrzysk. Na podstawie centralnie opracowanych programów,

w terenie odbywają się obecnie eliminacje, przeprowadzane przez Dyrekcje Okręgowe Szkolenia Zawodowego i Departament Szkolenia Zawodowego Min. Górnictwa.

Centralne, finałowe igrzyska w Warszawie przygotowuje Komitet Organizacyjny IV igrzysk w następujących dziedzinach sportu: lekkoatletyka, piłka nożna, pływanie, boks, gry sportowe i pięciobój juniacki.

W terenie odbywają się przygotowania do gimnastyki zespołowej dziewcząt i chłopców. Na finałowych pokazach zobaczymy 1.200 uczennic i 1.600 uczniów — najlepszych gimnastyków z terenu całej Polski.

Równie starannie przygotowywana jest część widowiskowa IV igrzysk. W 14 Dyrekcjach Okręgowych instruktorzy tańców ludowych przygotowują zespoły taneczne, które wejdą w skład pokazu tańców ludowych. Na pokazie tanecznym wystąpi łącznie ok. 1.400 uczniów i uczennic.

Szczególnie pieczołowicie przygotowywane są chóry i recytacje.

W ramach IV igrzysk wystąpi trzy tysiączne zespoły recytatorskie, którego solistami są 200 i 300-osobowe grupy.

Młodzież szkół zawodowych na starcie w Krakowie

W Krakowie odbyły się igrzyska sportowe szkół zawodowych okr. krakowskiego z udziałem ok. 1.000 uczniów i uczennic, którzy w rozgrywkach powiatowych zdobyli pierwsze miejsce. Zacięte i na wysokim poziomie spotkania finałowe przyniosły wyniki:

Siatkówka męska: 1) Tarnów, 2) Żywiec, 3) Kraków i, siatkówka żeńska: 1) Nowy Targ, 2) Tarnów, 3) Kraków i. Koszykówka męska: 1) Kraków i, 2) Kraków II, 3) Tarnów. Szczyptamiak żeński: 1) Nowy Sącz, 2) Kraków i, 3) Kraków II. Piłka nożna: 1) Kraków i, 2) Kraków powiat, 3) Kraków II.

W ogólnej punktacji w lekkoatletyce dziewcząt zwyciężyła drużyna krakowska — 119 p. przed Tarnowem, Nowym Targiem, Żywciem, Nowym Sączem i Chranowem. Kraków wygrał sztafetę 4x100 oraz zdobył pierwsze miejsce przez Janiszewskiego w kuli 12,51 i wzywy 170.

W lekkoatletyce męskiej: 1) Kraków i — 185 p. przed Tarnowem, Nowym Targiem, Nowym Sączem, Żywciem i Chranowem. Kraków wygrał sztafetę 4x100 oraz zdobył pierwsze miejsce przez Janiszewskiego w kuli 12,51 i wzywy 170.

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Wielobój juniacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką paletową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Pięć dni emocji na ringu warszawskim

Bokserzy ZSRR: zwycięstwo drużynowe i 3 tytuły

Polacy za Związkiem Radzieckim zwyciężają pozostałych konkurentów

TURNIEJ warszawski dowiódł jak duże postępy czyni pięściarstwo w krajach Demokracji Ludowej — powiedział prezes PZB Jędrzejewski w chwili, gdy opuszczano flagę na znak zakończenia zawodów. Prezes Jędrzejewski niewątpliwie miał rację. To nie były słowa rzucone na wiatr. Pisaliśmy niedawno o meczu Ameryka — Europa, ustosunkowując się krytycznie do składu tak zw. „reprezentacji Europy”, która bynajmniej nie była wykładnikiem sił starego lądu. Najlepszym tego dowodem jest wyraźna przegrana jednego z reprezentantów — Fina Härmäläinen z bokserem radzieckim Bułakowem.

Wścigi wokół ringu z notesem w ręku

NABARDZIEL koleżeńskim zawodnikiem radzieckim był Bułakow. Pomagał on dziecku Michałowowi, a gdy koleśki wygrywał spotkanie promienia z radości.

Stiepanow pilnie obserwował spotkania zwłaszcza wagi ciężkich. W pewnych momentach zbliżał się do ringu i łapał na taśmę filmową ciekawsze fragmenty walki.

POSELSZY Sztamowi był Soczewiński. Gdańszczanin nie tylko słuchał sekundanta, ale nawet odwracał się, by posłuchać ratunku przed agresywnością Chanukaszwilli. Sztam dobrze radził i gdańszczanin z triumfem na twarzy stoczył doskonałą walkę.

— To się nazywa boks, sądziła ringowcy nie ma tu nic do gadania — zachwycił się jeden z widzów podczas czysto prowadzonej walki Szweda Svedberga z Finem Dufu. — Gadanie sędziego nie zdało by się na wiele — odpowiadał drugi.



Antkiewicz znalazł lukę w gardzie Farkasa i dosięgnął go blyskawiczym lewym.

Foto E. Frankowiak - API

Widz, który dowiedział się, że Szwed jest głuchoniemy.

On walczy doskonale... — zachwycano się podczas nielicznych występów Boghita... Rumun przuł powietrze zamasytym ciałem, które ani razu nie sięgały przeciwnika, gdyż Rumun nie podchodził bliżej do Soczikasa, niż na 2 metry.

Dodamy natychmiast, że ten sam Bułakow stoczył niemal równą walkę z Rumunem Ripką. Jesteśmy przekonani, że wielu z „reprezentantów” Europy uległo by finalistom warszawskiego turnieju. I dlatego popieramy twierdzenie, że boks w krajach Demokracji Ludowej, bezspornie obejmuje hegemonię w Europie.

Może właśnie dlatego turniej warszawski ma duże znaczenie międzynarodowe, że jego rezultaty wskazują na gigantyczny rozwój wychowania fizycznego w krajach Demokracji Ludowej. Opieka państwa nad sportem zaczyna już dawać znakomite rezultaty.

Turniej warszawski jeśli chodzi o jego znaczenie międzynarodowe przyniósł doskonały plan. Jego strona sportowa i organizacyjna nie pozostawiają nic do zarzucenia. Wielka szkoda, że mimo zaproszenia nie przybył reprezentant AIBY, przekonałby się, że umiemy organizować, a przypomniemy w tym miejscu, iż AIBA nie chciała nam powierzyć urzędzenia mistrzostw Europy, oddając je Norwegii.

CO SĄDZIMY O POLAKACH

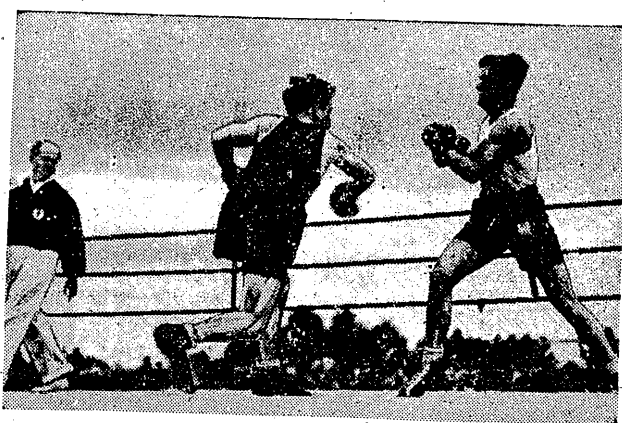
Omówienie sportowe turnieju rozpoczniemy od Polaków. Powiemy na wstępie, że postawa naszych zawodników w ogólnym przebiegu zawodów była w przyjemny sposób. Osobiście należałem do pesymistów. Po stopniowaniu naszej drużyny w czasie mistrzostw Polski w Gdańsku, patrzyłem na turniej jubileuszowy przez czarne okulary. Po prostu nie dowierzałem wielu młodym, nie miałem zaufania do ich sił. Mam na usprawiedliwienie, że nie tylko ja należałem do obozu pesymistów. Wydało mi się, że bardzo obawiał się o losy naszych zawodników Sztam, jak i wiceprezes sportowy PZB — Lempart i wielu innych. Po prostu byliśmy wszyscy zbyt zapoznani na naszych żelaznych reprezentantów i zdawało nam się, że bez nich nie możemy się obejść.

Opowiadał mi kiedyś jeden z popularnych aktorów, że tylko przypadek zrzucił, że dostał się na scenę w zastępstwie chorego aktora. Od tej chwili był talentem i stał się ulubieńcem publiczności.

Podobnie było i z warszawskim turniejem, w którym chorych kolegów zastąpił młodzi i dowiedli, że można na nich polegać.

A JEDNAK KASPERCZAK

Zrobiły rewelację naszych zawodników. W muzeum reprezentował nas Woźniak. Härmäläinen nie udzielił mu rewanżu za Helsinki — jeszcze raz dowodząc, że jest najlepszym bokserem. Natomiast Woźniak rozprawił się z dobrym Socosanem, co jest niewątpliwie sukcesem. Sądzimy, że Kasperczak wypadłby lepiej w tym



Kto pierwszy trafi... Panke szykuje się do ataku, dla Aristigicjana jest czuły — gotów jest do riposty.

Foto E. Frankowiak - API

turnieju. Ma on więcej doświadczenia niż Woźniak, brał już udział w wielkich tego rodzaju imprezach. Kasperczak jest bokserem wszechstronniejszym od Woźniaka. Jestem niemal przekonany, że w formie, w której Kasperczak znalazł się w Oslo, miałby wiele do powiedzenia w turnieju jubileuszowym.

Do pewnego stopnia rewelację turnieju był Soczewiński. Pech chciał, że w czasie mistrzostw Polski Soczewiński już w pierwszej kolejce wylosował Grzywocza i musiał ustąpić z placu boju, nie mógł on zdemontować swych kwalifikacji jako turniejowiec. Okazja nadarzyła się w Warszawie i gdańszczanin zdał egzamin na czwórkę. Soczewiński pokonał dobrego, twardego Szweda Svedberga, po czym spotkał się z Chanukaszwilliem. Werdikt sędziowski był po tej walce dyskusyjny, ale niestety. Jestem w zupełności przekonany o zwycięstwie boksa radzieckiego, który miał doskonałą końcówkę i wygrał jednym punktem. Natomiast nie jestem całkowicie przekonany o sukcesie Soczewińskiego nad Erdem. W walce tej gdańszczanin czynił wrażenie już zmęczonego turniejem i nie chodził tak dobrze na nogach, jak w czasie spotkania z Chanukaszwilliem. W 3 r. Soczewiński zbyt rzadko stosował lewe proste i nie potrafił na finiszu objąć inicjatywy.

Zresztą nie jest dla nas ważne czy Soczewiński zwyciężył zasłużenie — czy też nie. Ważne jest, że na ogół w turnieju wypadł on dobrze i inteligentnie i że wreszcie mamy boksera, który może z powodzeniem zastąpić Grzywocza. Inna sprawa, że w turnieju warszawskim Grzywoczek miałby jeszcze wiele do powiedzenia.

ANTKIEWICZ W „OLIMPIJSKIEJ” FORMIE

W piórkowej Antkiewicz był bezkonkurencyjny. „Bombardier” wygrał zarówno z Farkasem, jak i Aristigicjanem bez żadnych zastrzeżeń. Z tym ostatnim bokserem Polak nie przegrał ani jednej rundy.

Wydało mi się, że Antkiewicz przygotował się świetnie. Znalazł się on niemal w formie olimpijskiej. Pisząc „olimpijskiej” zadaje sobie w duchu pytanie — czy osami nie przesadzam. Ale chyba nie, gdyż Antkiewicz w Londynie i w dobrej formie zarówno fizycznej, jak i psychicznej. Psychicznej, gdyż myślał walczyć na ringu. Myślał, gdyż za pomocą lewych

prostych ustawiał przeciwników do ciosów z prawej. Myślał, gdyż atakował zarówno dołem, jak i górnie partię. Myślał, gdyż przeprowadzał pracę destrukcyjną. Kondycja też nie zawiodła; „bombardier” w 3 r. walczył z pełnym animuszem.

Nasz drugi reprezentant w piórkowej Panke, ustępował pod każdym względem Antkiewiczowi. Najlepszą walkę stoczył z Aristigicjanem, któremu uległ nieznacznie, ale wyraźnie (druga runda decydowała o zwycięstwie boksa radzieckiego).

W lekkiej Sadowski spał się zupełnie dobrze. Został on wyeliminowany przez niebezpiecznego Miednowa i w walce tej dowiódł, że umie z defensywy przechodzić do skutecznej ofensywy. Jednym słowem, Sadowski walczył z lepszym zawodnikiem potrafił podciągnąć się do jego poziomu. Bił lewymi prostymi — uderzeniami, które jak dotąd nie były jego specjalnością.

W półśredniej reprezentował nas Krawczyk. Oczywiście daleko temu zawodnikowi do wirtuoza Chychły — czy też szybkości i techniki Debisa. Krawczyk jednak przekonał nas, że jest zawodnikiem, który nie przyniesie wstydu. Krawczyk odniósł zwycięstwo nad reprezentantem Finlandii Tiljanderem, który posiada wyrobioną markę w Europie i tym samym dowiódł, że już w tej chwili może być zaliczony do dobrej, średniej klasy europejskiej.

NOWARA W FINALE

W średniej — Nowara po przejściu dwu kolejek walkowerami, znalazł się w finale. Walczył tylko jeden raz i to z Pappem, a walka z mistrzem olimpijskim można się domyśleć, na czym polegała — na nie pozwoleniu się znokautowaniu.

REZERWY W PÓŁCIĘŻKIEJ

Były czasy, że kategoria półciężka sprawiała nam najwięcej kłopotów. Na szczęście te czasy minęły. Dwa Polaków doszło do finału — jeden reprezentant starej generacji, a jeden młodej. Jest to fakt bardzo pocieszający. Jakkolwiek Szymura i tym razem zachował prymat — to jednak już teraz nie obawiamy się, że powstanie luka po wycofaniu się mistrza Polski. W rezerwie mamy Grzelaka i Wiczorka.

Szymura był dość nerwowy. Stoczył dobrą walkę z Jegorowem, ale bardzo

złą ze Stiepanowem. W finale z Grzelakiem walczył dobrze. Grzelak wypadł dość dobrze, choć mamy mu do zarzucenia, że walczy dobrze, gdy zawodnik naciera na niego, ale gdy trafi na defensywnego pięściarza, wówczas zaczyna się gubić. Jest to oczywiście kwestia nabrania większej rutyny.

LUKA W CIĘŻKIEJ

Wiemy, jakie kłopoty miał kapitanat z obsadzeniem wagi ciężkiej. Po wielu „ale” zdecydowano się na Drapala. Mieliśmy poważne zastrzeżenia i przekonał się, że słuszne. Drapala nie jest w stanie wygrać z zawodnikiem, który posiada trochę rutyny i ma jakąś taką szybkość. Nie mógł też pokonać Węgry Kapoesci, który nota bene jest przecież półciężkim i sztucznie robił ciężką. Owszem, Drapala znokautował Rumun Boghita, ale ten przecież jest jeszcze „dzieckiem” na ringu i stoczył dopiero 5 czy 6 walkę w życiu. Drapala nie posiada nerwu bokerskiego i pewnie nigdy go nie zdobędzie.

TALENT BULAKOWA

Przechodzimy teraz do omówienia zawodników radzieckich. Tym razem trener Michajłow zaprezentował nam mocno odmłodzoną drużynę. Mogliśmy zapoznać się z młodymi: Bułakowem, Mulinem, Miednowem, Silczewem, Jegorowem i Soczikowem. Który z tych młodych najwięcej się nam podobał? Niewątpliwie Bułakow — bokser o wrodzonym talencie. Bułakow, jednak, za nim naszym, nie jest turniejowcem, ponieważ nie potrafił skoncentrować się na dalszą metę i w początkowych spotkaniach walczył lepiej, niż w ostatnich. Zdało się, że najsłabszą stroną Bułakowa jest defensywa, natomiast w ofensywie jest wspaniały. Bułakow, podobnie jakiego koleśki, zbyt rzadko atakuje dolne partie.

W kogucie ZSRR reprezentował Chanukaszwilli — bokser bardzo twardy, świetny półciężkowiec. Może nie jest to bokser efektowny dla oka, ale za to potrafi on przeprowadzić bardzo destrukcyjną pracę osłabiającą przeciwnika. Pewnie więc dlatego Chanukaszwilli prezentował się najlepiej w trzech rundach, gdy już przyżykował grunt i wyczerpał siły przeciwników.

W piórkowej Aristigicjan zasługuje na pochwałę za bardzo dobre i celne kontry — jest to bokser wszechstronny i niebezpieczny.

W lekkiej zobaczyliśmy dwu reprezentantów Mulina i Miednowa. Mulin jest lepszym technikiem od Miednowa, natomiast Miednow posiada wspaniałe warunki fizyczne. Jest to typowy punczer. Wadą tego boksera jest pewna jednostronność. Miednow nie umiał znaleźć koncepcji w walce z Budaiem — szedł do przodu, nadziewając się niepotrzebnie na kontry. Oczywiście z chwilą nabrania większej rutyny, niewątpliwie Miednow pozbędzie się tych błędów.

Szczerbakow starzeje się. Ciosy jego nie mają już takiej potencji i nie są tak szybkie, jak to było w Pradze na turnieju słowiańskim. Mi-

mo to, bokser ten jest ciągle groźnym. Zarzucić można mu, że nie posiada skutecznej kontry, a Linca atakujący często dość chaotycznie i szeroko nie był trudny do kontrowania.

Wielka szkoda, że oglądaliśmy Silczewa tylko w jednej walce i to poćmiem — a na dodatek z groźnym Pappem. Po tej jednej walce wydaje się nam, że Silczew posiada wielki talent bokerski i już zupełnie dobrą technikę. Silczew przypomina stylem Pisarskiego.

W półciężkiej Jegorow jest szybki i ma dobre warunki, sądzić, że jest on nieco lepszy od Stiepanowa.

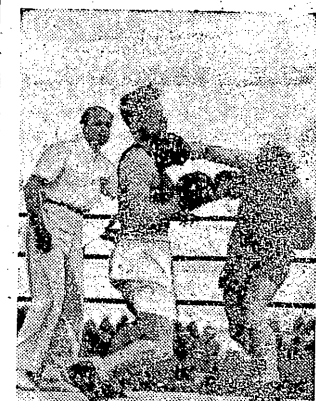
KLASA SOCZIKASA

W ciężkiej Soczikas jest klasą. Boksuje on „w linii” — to znaczy wyprowadza ciosy krótkie z przedramienia. Ciosy te miażdżą przeciwnika, tak jak wyniosły siły Kapoesciego. Soczikas jest jeszcze bardzo młody, gdy nabierze rutyny będzie bezsprzecznie jednym z najlepszych w Europie, a może i na świecie.

BUDAI NAJLEPSZY

Jeśli chodzi o Węgrów — to chcieliśmy czynić wrażenie, jakby nieco przemęczonych sezonem. Mamy wręcz wrażenie, że normalnie stać ich było na więcej. Zawiodł Bednai, który jest daleki od formy z Oslo i po jednej walce wycofał się.

Erdi — to niebezpieczny bokser ze względu na demolujące ciosy, ale o słabej kondycji. Nadto jest bardzo jednostronny. Farkas, zdaniem naszym, zasłużył na lepszą lokatę. Jest to wspaniały kontrbokser, który jednak nie miał najlepszej kondycji. Budai po pierwszej słabej walce, błysnął klasą. Jest to rasowy turniejowiec, który rozłożył wspaniałe siły.



S. O. S. Miednow trafia w brodę, a Laitinenowi uginają się kolana. Nieuchronny nokaut zbliża się.

Foto E. Frankowiak - API

Pappa oglądaliśmy już lepiej usposobionego. Marton był wyraźnie bez formy i kondycji. Kapoesci jest półciężkim i chyba w ciężkiej nie czuje się dobrze.

RUMUNI REWELACJA

Rumuni byli rewelacją, jeśli chodzi o przygotowanie kondycyjne. Niestety mają duże luki w technice i rutynie. Przy lepszym oszlifowaniu technicznym Rumuni staną się w Europie groźni. W każdym razie widać, iż boks w dzisiejszej Rumunii poczynił kolosalne postępy. Najlepszy był Linca — doskonale punczer. Można mu by zarzucić, że bije zbyt szeroko. Podobał się budźon Ripka — mucha bardzo uderzona. To gładki bokser, któremu trzeba jednak jak najprędzej wyłuszczyć, aby walczył czysto. Niechli byli Toma i Fiat.

FINOWIE I SZWEDZI

Finowie na ogół zawiedli. Byli zbyt flegmatyczni i kurczowo trzymali się tylko defensywy, która nie popłaca w tego rodzaju turniejach. Najlepszy jest Hamalainen, o którym już pisaliśmy z okazji walki z Woźniakiem. Dość dobry jest Pirinen (Grzywoczek wygrał z nim w Finlandii), ale za mało agresywny. Podobali się Tiljander i Ojanen.

W szwedzkiej drużynie zabrakło niestety Sjölina, którego lekarz po pierwszej walce nie dopuścił do dalszej konkurencji.

Wielka szkoda, że nie oglądaliśmy na ringu warszawskim naszych przyjaciół z CSR. Udział Majdlocha w turnieju czy Tormy w półśredniej podniosłyby konkurencję na jeszcze wyższy poziom.

Razimierz Gryżewski

Ostatnie walki i turnieje

WMUSEJ BULAKOW (ZSRR) pokonał Ripkę (Rumunia). Zywiłowe ataki szybkiego Rumuna spotykają się z kontrami dobrze usposobionego, Bułakowa, który nie daje się wciągnąć w biatykę, lecz punktuje z kontr. Rumun walczy nieczysto i w jednym z ataków rzuca Bułakowowi głową łuk brwiowy. Pięściarstwo radzieckie nie peszy się kontuzją, lecz dalej walczy spokojnie. W II r. Bułakow skracą dystans i teraz ciosy jego spadają co raz częściej na szczękę i korpus Rumuna. W ostatnim starciu Ripka stawia wszystko na jedną kartę. Znowu przechodzi do ataku, ale fauluje, za co otrzymuje wreszcie upomnienie. Pod koniec walki obaj zawodnicy zdradzają wyczerpanie, jednak Bułakow jest świeższy i wygrywa walkę i całe spotkanie.

W KOGUCIEJ CHANUKASZWILI (ZSRR) zwyciężył Pirynena (Fin.). Od pierwszego gangu zaznacza się przewaga pięściarza radzieckiego, który jest w ataku i umiejętnie wyłapuje luki w doskonałej zresztą gardzie Fina. Pirynen nie potrafił zdobyć się na atak i zostaje bierny do końca, a Chanu-

kaszwili zwiększa przewagę, zwłaszcza w III r., kiedy bije celnie i silnie, osłabiając wyraźnie przeciwnika.

W PIÓRKOWEJ ANTKIEWICZ (P) wypunktował Aristigicjana (ZSRR). Polak obtańcował przeciwnika, starając się atakować dolne partie. Aristigicjan, bardzo czuły, stara się utrzymać Polaka na dystans. Pod koniec rundy silna kontra z prawej łąduje na szczękę Antkiewicza, ale w sumie wygrywa on rundę i pkt. Drugie starcie jest wyrównane, walka zaostza się, ciosy padają gęściej. W III r. Antkiewicz nieco słabnie, ale nadal jest w ataku. Trafia wiele, zapomina jednak o kręciu i trochę inkasuje.

W LEKKIEJ BUDAI (W) pokonał Miednowa (ZSRR). Mistrz kontry Budai nie dał się zaskoczyć Miednowowi szybkim atakiem. Młody pięściarz radziecki daremnie usiłował skracać dystans i przejść do infajtna. Szybki Budai zawsze znalazł moment do odsłoku i do zadania kontry.

W PÓŁŚREDNIEJ LINCA (RUM.) zwyciężył Szczerbakowa (ZSRR).

Nikt nie oczekiwał takiego zakończenia walki, okazało się jednak, że młodość i większa wytrzymałość były tutaj decydującymi atutami. Szczerbakow nie stracił nic z dawnych walorów z wyjątkiem kondycji, która zresztą w wieku 31 lat może już zawodzić.

W ŚREDNIEJ PAPP (W) pokonał Nowarę (Polska). Spodziewano się k.o., a tu tymczasem walka była względnie wyrównana. Nowara doskonale nastawiony przez sekundantów, kryje pilnie szczękę, ograniczając się do rzadkich kontr. Papp tańczy i szuka luki w gardzie przeciwnika, nie może jej jednak znaleźć. Sytuacja zmienia się dopiero w III r., kiedy Nowara decyduje się na atak. Wtedy jednak Papp jest zawsze szybszy i wyprzedza Polaka błyskawicznymi sierpami z lewej. Kilka takich sierpów łąduje czysto i sprawia na Nowarę wrażenie. Mimo to jednak Polak nie idzie na deski i przegrywa z mistrzem olimpijskim niezbyt wysoko.

W PÓŁCIĘŻKIEJ SZYMURA (P) wygrał przez t.k.o. z Grzelakiem (P). Szymura walczył znowu do-

brze. Był agresywny, szybszy i ciosy jego wyraźnie wstrząsały Grzelakiem. W II r. Grzelak doznał kontuzji luku brwiowego i krwawi z nosa. W przerwie między II i III r. lekarz orzeka niezdolność Grzelaka do dalszej walki i Szymura zwycięża przez t.k.o.

W CIĘŻKIEJ SZOCZIKAS (ZSRR) wygrał przez poddanie się Kapoesci (W). Przewaga szybkiego i dysponującego niszczącym ciosem Soczikasa uwidacznia się już od pierwszej chwili. Kapoesci próbuje chwilaami atakować, nadziewa się jednak na kontry, po których klinczuje. Za trzymanie otrzymuje on w I r. napomnienie. W II r. przewaga Soczikasa wzrasta szybko i w przerwie wyczerpany Węgieł poddaje się.

Walki o trzecie i czwarte miejsce

O trzecie i czwarte miejsce rozegrano tylko 3 walki. Jedną w przedostatnim dniu turnieju między Drapalą i Boghitą, a dwie w dniu finałów. Inne spotkania rozstrzygnięto

walkowerami, gdyż kilku zawodników doznało kontuzji.

W KOGUCIEJ SOCZEWINSKI (P) zwyciężył Erdę (W). Od pierwszej rundy wymiana ciosów, do której dąży Erdi. Polak trafia celnie i częścieli, wygrywając starcie. W II r. obaj nieco słabną, chociaż i tutaj Polak uzyskuje nieznaczna przewagę. W III r. obaj otrzymują napomnienie za nieczystą walkę, obaj finiszują rozpaczyliwie, Erdi w sumie jest nieco lepszy.

W PIÓRKOWEJ PANKE (P) pokonał Farkasa (W). Walka od pierwszej chwili bardzo zacięta. Początkowo Węgieł ładnie uskakuje, klując często prostymi, później jednak idzie na wymianę ciosów. W II r. Farkas krwawi z nosa, Panke z luku brwiowego.

W LEKKIEJ MULIN (ZSRR) wygrał w.o. z Sadowskim (P), w półśredniej Krawczyk (P) wygrał w.o. z Martonem (W), w średniej Silczew (ZSRR) wygrał w.o. z Titą (Rum.) i w półciężkiej Stiepanow (ZSRR) wygrał w.o. z Jegorowem (ZSRR).

W. Golebiewski